Nr 168 Kraków 27 Lipca — Wtorek. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie....	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii ...	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowskiego* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Sierpień . złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Września „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Sierpień . . . . . . złr. 2 c. 25.
od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 „ 50

Kraków 26 lipca.

Nowo mianowany minister spraw zagranicznych we Francyi, książę la Tour d'Auvergne, jest stronnikiem pokoju. Te wyrazy czytaliśmy powtarzane przez całą europejską prasę, zdawałoby się więc, że w tem, co się dzieje we Francyi, strona pokoju lub wojny najwięcej chwilowo obchodziła ogólną europejską politykę. Mniemalibyśmy jednak, że polityka pokoju w samem położeniu ogólnem mocarstw ma rękojmie, które nominacya ministra francuskiego mało powiększyć może.

Prawda, że nigdy Europa nie była tak uzbrojoną jak obecnie, każde mocarstwo posiada nie jak dawniej kilkakroćstotysięczną, ale milionową armię; lecz rzadko też kiedy, a może nigdy żądanie pokoju nie było tak powszechne, jak obecnie. Za pokojem oświadczają się rządy przy każdej okoliczności; pokoju domagają się ludy w każdej chwili. Każdy wyraz wypowiedziany przez monarchę, rzucony bywa zaraz na ważki bardzo delikatne, aby się dowiedzieć czyli nie przechyli ich na stronę wojny. Każdy krok rządowy wywołuje zaraz noty dyplomatyczne lub zapytania czy niema wojennego znaczenia. I tak pisano, że już marg. Lavalette były minister spraw zagranicznych miał zapewniać przy dworze tuleryjskim będących posłów, że kryzys parlamentarna, jaka się wywiązała we Francyi, nie będzie mieć następstw, któreby na stosunki zagraniczne wpływały. Nie chcemy twierdzić że tak było rzeczywiście, ale już sama wzmianka o tem powtarzana a niezaprzeczona, jest oznaką, jak czułą jest opinia publiczna na wszystko, coby utrzymanie pokoju w wątpliwość poddać mogło, i zaraz uspokojenia potrzebuje.

I nie dziw, że wobec tak ogromnych uzbrojeń, żądania pokoju tak gorąco objawia, lubo z drugiej strony zdaje nam się, że właśnie w tych olbrzymich armiach upatrywaćby mogła rękojmie pokoju. Minęły już podobno te czasy, gdzie powołanie armii było skierowane głównie na wewnątrz, gdzie utrzymywano wojsko jedynie, aby siłą bagnetów utrzymać wewnętrzny stan rzeczy. Doświadczenia zbyt liczne okazały, że środek ten jest niedostateczny, ani też przypuszczać można, aby powiększenie siły zbrojnej w Europie, temu systematowi przeżytemu przypisywać należało. A więc owe milionowe armie odnoszą się na zewnątrz? Tak jest, lecz zdaniem naszem mają one więcej polityczne jak wojenne znaczenie. Utrudniły one wybuch wojny, zwiększając jej rozmiary do tego stopnia, iż zwalają niejako straszną przed ludzkością, że tak powiemy, odpowiedzialność, na państwo któreby taką sprowadziło klęskę. Widzieliśmy już kilkakrotnie, jak się przed tą odpowiedzialnością cofano, nikt pierwszego kroku uczynić nie chce. Armie dzisiejsze nie są jakoby dla wojny, ale służą za narzędzia, są poparciem polityki, która się tym sposobem osłania dla przywodzenia do skutku swych celów.

Armia pruska jest narzędziem do przeprowadzenia wolnego jedności niemieckiej, bez niej każdy krok mógłby wojnę wywołać, gdyby w mniejszych rozmiarach odbytą być mogła. We Francyi armia jest narzędziem do odzyskania tego wpływu, znaczenia jakie posiadała jeszcze niedawno, tego przeważnego głosu w sprawach europejskich, którego ją głównie wypadki ostatnie w Niemczech pozbawiły. Nikt mniej od Włoch nie gotuje się do wojny, a przecież ogromną utrzymują armię, bo to narzędzie do dokonania jedności włoskiej. W Austryi armia jest narzędziem konieczności zachowawczej, w obec sąsiadów których polityka jest zaborczą. Zgoła polityczne znaczenie wydają nam się mieć przedewszystkiem owe milionowe armie, których spotkania się na polu bitwy nikt sobie bez niesłychanego ogólnego kataklizmu nawet wyobrazić nie zdoła.

Nie idzie atoli zatem aby to nastąpić nie mogło, i dla tego też owe domagania się pokoju tak powszechne i gorączkowe, ale oraz mniejsze utyskiwania na dotkliwe pobory, na gniotące budżety, aniżeli się tego spodziewać można było. Jest właśnie w tem jakby poczucie, że w tej przesadzie, iż tak się wyrazimy, uzbrojeń, leży zarazem rękojmia pokoju. Drogo okupują pokój ludy to pewna, ale mniemaćby można, iż nie są im przeciwne polityki, które tak drogiego wymagają poparcia. To też ligi pokoju przemawiające ciągle za rozbrojeniem, mało mają rozgłosu. Któżby sobie rozbrojenia nie życzył, któżby nie pragnął aby te niezliczone miliony, jakie wojska w Europie kosztują, nie zostały obrócone na podniesienie handlu, przemysłu, rolnictwa, słowem dobrobytu społecznego, aby tyle rąk pracy nie było na powrót oddanych, aby przestała dusić całą społeczność europejską zmora wojny powszechnej? Ale jest jakby ogólne przekonanie, że na to potrzeba wyjść z dzisiejszego położenia, czy za pomocą zmian zupełnych, radykalnych, czy za pomocą wojny. Pierwszych domaga się ciągle społeczność, drugiej się obawia i słusznie. Czy kwestye polityczne, które się dziś w owych milionowych armiach uosobiły, dadzą się na polu pokojowem rozwiązać, nikt z pewnością rozstrzygnąć nie zdoła.

Czerwona księga.

Jedyna tylko znajduje się w czerwonej księdze depesza malująca stosunek Austryi do Włoch. Brzmienie jej jest następujące:

Hr. Beust do barona Kübecka we Florencyi.

Wiedeń 19 kwietnia 1869

JCMość Cesarz i Król otrzymawszy z rąk jenerał-porucznika hr. Sonnaz, wysłanego tu w tym celu, order Annonciady, poleca W. Ekscelencyi wręczyć za powrotem swym do Florencyi wielką wstęgę orderu Sgo Szczepana Najj. Królowi włoskiemu i orderu złotego runa JCWys. księciu Humbertowi.

Ta wymiana dekoracyj i grzecznością spowodowanych poselstw jenerała-porucznika br. Morozza della Rocca i feldmarszałka Möringa stwierdzają w sposób dość jawny, że stosunki między cesarstwem austryacko-węgierskiem i królestwem włoskiem przybrały chararakter serdecznej przyjaźni.

Winszujemy sobie szczerze tego stanu rzeczy i czynimy to z tem większem prawem, że owo zbliżenie się między obu krajami nie jest faktem przypadkowym lub nowym, lecz następstwem polityki prowadzonej wytrwale przez obecny rząd JC. i k. Ap. Mości. Odkąd pokój przywrócił stosunki tak długo przerwane pomiędzy dworami wiedeńskim i florenckim, wszystkie moje usiłowania zdążały do zatarcia śladu ostatnich niezgód i do udowodnienia, że przyjmujemy lojalnie, bez najmniejszej wstecznej myśli urazy położenie, jakie nam wypadki zgotowały.

Powołany być pierwszym reprezentantem we Florencyi JC. Mości naszego dostojnego pana, wiesz lepiej niż ktokolwiek panie baronie do jakiego stopnia usiłowania nasze ciągle miały na celu utrzymanie i rozwój stosunków przyjaznych, które sąsiedztwo obu krajów czyni tak użytecznemi dla wspólnych interesów. Z przyjemnością uznaję, że osobista postawa W. Ekscelencyi pomogła mi do spełnienia tego zadania, lecz podnieść tu winienem szczególnie gotowość, z jaką rząd włoski wyprzedzał moje życzenia, przyczyniając się z swej strony o ile można, do uczynienia pojednania naszego szczerem i zupełnem. We wszystkich okolicznościach król Wiktor Emanuel i jego ministrowie okazywali żywe pragnienie, aby lepsza harmonia panowała między Austryą i Włochami. W ostatnich szczególnie czasach jenerał Menebrea głównie ułatwił przywrócenie dobrych stosunków przez swą politykę pojednawczą i starania jakie łoży dla wyrównania wszelkich trudności, wypływających z wykonania pewnych zastrzeżeń pokoju 1866.

Prawidło postępowania, jakiego się trzymały niezmienne oba rządy od blisko trzech lat, dostarcza naturalnego wyjaśnienia objawów przyjaznych, jakie wymienione zostały między obu monarchami. Nie należy w tem upatrywać przedwstępu do nowych kombinacyj politycznych zastraszającej doniosłości, lecz uwieńczenie dzieła pokoju i pojednania, dającego jedną więcej silną rękojmię utrzymania spokojności w Europie. Z tego stanowiska pojmujemy, że owe objawy zwracają na siebie uwagę opinii publicznej i gabinetów. Lecz zamiast wywoływać jakąbądź obawę, winny one być z zadowoleniem przyjęte przez wszystkie światłe umysły. W istocie ponieważ nieprzyjaźń Austryi i Włoch była nieustannym powodem zamieszek i kłopotów dla Europy, ustanie tego stanu rzeczy silnie umacnia pokój powszechny. Gdyby ścisła zgoda zastąpiła dawny antagonizm, nie byłoby w tem nic zadziwiającego lub takiego, coby mogło wzniecać nieufność w innych mocarstwach. Obadwa zajęte pracami wewnętrznej reorganizacyi, które w wysokim stopniu wyczerpują ich uwagę, cesarstwo austryacko-węgierskie i królestwo włoskie bardziej, niż każdy inny kraj interesowane są w uchylaniu się od wstrząśnień i niebezpieczeństw wszelkiej komplikacyi europejskiej. Wiedziona tym interesem wspólnym, polityka obu gabinetów, powołaną jest naturalnie kierować się często ku temu samemu celowi, gdy chodzi o danie silnej podstawy ideom pokojowym, odpowiadającym potrzebom obu narodów.

Uwaga ta mogła bez wątpienia wpłynąć na dążenie do zbliżenia się, które się dało widzieć równie w Wiedniu jak we Florencyi. Widzimy w tem o jeden powód więcej, aby pielęgnować i utrwalać stosunki, których skutki obiecują być tak zbawiennemi. Spodziewam się, że rząd włoski dzieli nasze zapatrywanie się i że zapatruje się tak jak my na wnioski, jakie wyciągać należy z naszej obopolnej postawy w przywróceniu pokoju.

Racz się W. Eksc. wyrazić w tym duchu wobec jenerała Menabrei i powiedzieć mu, że poczytywać się będę zawsze za szczęśliwego mogąc porozumieć się z nimi, aby tem lepiej zabezpieczyć obu naszym krajom dobrodziejstwa spokoju, który tak dla nich jest cennym.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 24 lipca.

Wzmiankowałem wam już, że członkowie skrajnej lewicy Rady państwa przygotowują manifestacyą w odpowiedzi na księgę czerwoną, mianowicie zaś chcą stawić czoła polityce hr. Beusta odnośnie do Prus. Przewidywanie to sprawdziło się. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi reichsratowej hr. Beust był w wielkich obrotach; posłowie Rechbauer, Demel i Sturm występowali stanowczo przeciw systematycznemu jątrzeniu, jakiego według ich zdania sobie pozwalał hr. Beust przeciw Prusom i hr. Bismarkowi i sarkastycznie dowodzili, że się wielce różni ton, w jakim przemawia kanclerz państwa do Włoch i Rzymu, od tonu, w jakim przemawia do Prus, tonu, który można nazwać zuchwałym(!) Rechbauer dodał, że z tą polityką osobistą kanclerza należałoby raz wziąść rozbrat i że potrzeba o tem pomyśleć, aby przyjacielskie stosunki z Prusami zawiązać. Hr. Beust, który miał cały poczerwienieć i okazywał się bardzo zaniepokojonym podczas czynionych sobie zarzutów przez trzech tych mówców, odpowiadając zrzucał z siebie całą odpowiedzialność za drażliwą mowę Prus dowodząc, że to hr. Bismark i oddane mu dzienniki dały do tego iniciatywę. Ciekawiśmy, co na to teraz powiedzą pruskie urzędowe dzienniki . . . .

Dr Ziemiałkowski odparł twierdzenia Demla, który dowodził, iż nie należy się starać o alians z Francyą, mówiąc, że przeciwnie byłoby rzeczą niebezpieczną dozwolić teraz oziębienia stosunków z Francyą, boby się przez to Napoleona pchnęło w ramiona Rosyi i ściśle z nią połączonych Prus. Na postawioną sobie następnie interpelacyą miał hr. Beust odpowiedzieć, że jakkolwiek Austrya w najlepszych zostaje stosunkach z Francyą, wszelako stosunki te nie mogą być nazwane aliansem. W każdym razie jest to bardzo znaczące, że obecnie znajdują się deputowani chcący stawić czoło hr. Beustowi. Nie wzmocniło się zaiste przez te zaczepki stanowisko kanclerza państwowego, że zaś w sferach rządowych niepokój i zamięszanie panuje, dowodzi tego okoliczność, że „*Reichsrathscorrespondenz*“, która gdy tylko chodzi o reklamy gotową zawsze jest do przyjmowania rozkazów od p. Hoptena, stara się teraz całe te rozprawy przemilczeć i przydusić. Należy przyjmować doniesienia w tej sprawie dzienników wiedeńskich z wielką ogłędnością, bo wiadomem jest jak umie hr. Beust wpływać na tutejsze dzienniki.

Z Wołynia 22 lipca.

Podając wiadomość o nowym kijowskim jenerał-gubernatorze, który po niecnej pamięci Bezaku nastąpił, nigdy postępowania jego nie mogliśmy uważać jako zmianę systemu dla Ziem polskich ustanowionego; powiedzieliśmy tylko, że najzawziętszy i najsurowszy system powierzony do przeprowadzenia człowiekowi z uczuciami ludzkości i słuszności nie będzie tak dotkliwym jak dokonywany bezbożnymi rękoma takiego czynownika, jak Bezak. Chociaż w położeniu naszem nic się dotąd nie zmieniło, tyle ono jednakże jest lżejszem, że czynownictwo moskiewskie, nie powiemy, że złagodniało, lecz tylko powstrzymane zostało w swoich żarłocznych przeciw nam zapędach, czując nad sobą rękę, co im bezkarnie nie przepuści nadużycia i samowoli, z jaką postępowali w całym kraju pod przeszłem Namiestnictwem. Dziś każde nadużycie litery prawa, każda samowola któregokolwiek z rządowych zbirów może być zaskarżoną w tej pewności, że skarga przyjętą i wysłuchaną zostanie przez wielkorządcę, i o ile to będzie w jego mocy zadość uczynienie otrzyma. Nie przesadzaliśmy w niczem naszego o tem sprawozdania, aniśmy przechwalali jego postępowania jak to czynili Litwini z Potapowem, który się w końcu okazał wilkiem w szatę łagodnej owieczki z początku tylko przybranym. Że książę Korsakow zrobił Carowi przedstawienie, w którem jego sposób umyślnie najjaśniej się przedstawił, to rzecz najniewątpliwsza — samowolnie jednak ustawy rządowej zmienić nie miał prawa. Że zaś dotąd Car nie dał żadnej na jego przedstawienie odpowiedzi, o tem wiemy z pewnością, i dla tego położenie nasze w ogólności w niczem zmienić się nie mogło. To też ani zaniechanie lub zmniejszenie kontrybucyi, ani wyzuwanie systematyczne Polaków z dóbr posiadanych, ani żadna ze ścisłości dawniej zaprowadzonych, dotąd niezniesiona.

Dobra obciążone jakimkolwiek czy to rządowym czy też prywatnym długiem, w całym kraju wystawione na sprzedaż publiczną, choćby nawet wierzyciele nie żądali tej sprzedaży na zaspokojenie wierzytelności swoich. Kotrybucya zamieniona w stały podatek na przyszłość, zatwierdzoną została przez Cara stosownie do postanowienia komitetu petersburskiego *ad hoc* ustanowionego, a która na rok bieżący na trzy gubernie Wołyńską, Podolską i Kijowską wynosi ogromną sumę 2,700,000 rubli srebrnych *). Szło tylko o to, aby proporcyonalnie ją ściągnąć z dóbr pozostałych jeszcze w ręku szlachty polskiej. Otóż, jak podawaliśmy już do wiadomości, rozkazano wybrać po trzech obywateli z każdego powiatu, którzyby łącznie z urzędnikami mirowymi rozliczyli w szczególności sumy mające być ściągnione z dóbr szlachty polskiej w każdej gubernii. Praca ta dokonaną już została i przedstawioną ze wszystkich powiatów do gubernatora dla zakomunikowania kasom rządowym, ile z jakich dóbr ściągnąć mają.

Nie wdając się w szczegółowe wyliczanie, powiemy tylko, że dla Wołynia kontrybucya ta wynosi w przecięciu od 22 do 36 procentu od dochodu z dóbr polskich brutto uważanego.

Paryż 20 lipca.

-i- Wszystkie dzienniki ocenianiem wyłącznie charakteru nowo mianowanéj rady ministrów są zajęte, i po większéj części do téj przychodzą konkluzyi, że jest to rada tymczasowa, pewien rodzaj przejścia od rządów osobistych do rządów parlamentarnych. Ludzie nowi, którzy poraz pierwszy do roli ministeryalnéj powołani zostali, zbyt są nieznani, aby za sztandar służyć mogli. P. Duvergier, człowiek 77 letni, prezes sekcyi w radzie stanu, znany jest jako biegły i uczony prawnik; polityczne zasady jego są dotychczas tajemnicą, nominacya więc jego na ministra sprawiedliwości

*) Według ukazu z 15go (3) marca b. r. kontrybucya razem na Ruś i Litwę miała wynosić zamiast poprzedniej sumy 3,345,000 r. sr. tylko $2\frac{1}{2}$ miliony, z których na Ruś przypadać winien jeden milion rubli. Zapewne więc reszta jest przeznaczoną do kieszeni urzędników moskiewskich. (*Red.*)

Część literacko - artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Nowiną najważniejszą, koniec przesilenia ministeryalnego. Ministeryum Stanu zniesione — przybyło ministeryum robót publicznych odłączone od rolnictwa i handlu. Pięciu z dawnych ministrów zostało przy władzy: Forcade, Magne, Niel, Rigault i Gressier. Czterej pierwsi zachowali tekę: spraw wewnętrznych, finansów, wojny i marynarki; piąty, opuściwszy rolnictwo i handel, objął nowy wydział robót publicznych.

Pomiędzy pięciu ministrów nowych tak rozłożona władza: Duvergier objął tekę sprawiedliwości i wyznań; Tour d'Auvergne, były ambasador londyński, sprawy zagraniczne; Alfred le Roux, wice-prezes Izby, wziął rolnictwo i handel; Bourbeau, deputowany, zastąpił pana Duruy byłego ministra oświecenia; Chasseloup Laubat, senator, nastąpił po panu Vuitry w prezydencyi Rady Stanu.

Rouher mianowany dożywotnim prezesem Senatu.

Z całej tej listy naprzód znanej, niespodzianką jest tylko mianowanie pp. Bourbeau i Laubat. Duruy pewnej sferze żałowany. Był to minister gorliwy, może nazbyt gorliwy, gdyż pozaczynał wiele rzeczy nie obrachowawszy środków. Następca jego mało znany. Ostatnimi czasy był on merem w Poitièrs, a poprzednio dziekanem wydziału prawnego w temże mieście.

Z pozostawienia byłego ministra spraw wewnętrznych, Paryż bardzo niezadowolony: mówią: że trzeba go było jednocześnie z Rouherem usunąć, a nawet pierwej. Ob bowiem kierował ostatniemi obiorami, na nim cięży odpowiedzialność za wywierany nacisk rządu, na który wszyscy sarkają. To powinno było spowodować jego oddalenie, a to go właśnie utrzymało. Będzie mówił w imieniu rządu w rozprawach o zaprzeczone obiory.

Najwięcej się podoba ogółowi w cesarskim dekrecie skasowanie ministerstwa stanu, bo to koniec znienawidzonego systemu trzymania ministrów adwokatów. Tym sposobem, różnica pomiędzy ministrami mówiącymi a działającymi znika. Co do ustawy osobnego ministeryum robót publicznych, to szczegół, którego wartość osądzić będzie można dopiero w praktyce.

Zdanie przeważne w stolicy, że to gabinet przejściowy. Współpracownicy pana Rouher po nim nastąpili, ale go nie zastąpili. Paryżanie mówią: *„Le cabinet n'est pas transformé: il est décapité“*.

Ze wszystkich najwięcej zadowolony p. Rouher. Trudy ministeryalne dawno mu się sprzykrzyły, nie taił tego wcale; niedawno w licznem zgromadzeniu wyrzekł, iż pragnie posady lepiej watowanej, na której będąc, miałby czas wziąść na przeczyszczenie, celem uniknienia ataku apopleksyi. Tekst dosłowny, który może kiedyś biograf Rouhera chciwie pochwyci: *J'ai besoin d'une enveloppe plus ouatée; qui me permette de me purger en liberté, afin d'eviter l'apoplexie.*

Teraz większości odroczonej Izby, nie grzeszącej też poświęceniem, chodzi jedynie o rychłe jej zwołanie dla dokończenia weryfikacyi władzy deputowanych.

Najsmutniejszy symptom naszych czasów, symptom najwięcej przestraszający ludzi myślących, jest brak ducha publicznego — górowanie wszędzie kwestyj osobistych.

Francya była tydzień cały bez rządu, prawie bez konstytucyi. Wszystko naraz miało być przetopione; kraj drogami spokojnemi ma dokonać gruntownego przeobrażenia, albo popaść w anarchią. Położenie nie może być ważniejsze, wymagające więcej baczności i bezinteresowności od ludzi politycznych. O czemże myślą, o czem radzą ci pięciuset, nazwani światem politycznym? Czy popierają inicyatywę Cesarza? czy usuwają mu przeszkody? czy zdrową radę przynoszą? Bynajmniej. Wszystkie usiłowania dążą do tego, żeby uzyskać odwołanie odroczenia Izby dla zakończenia osobistej niespokojności.

Czy odroczenie jest czy nie jest potrzebne dla dobra kraju — mniejsza o to. Wadzi wygodzie osobistej — dla tego drepczą, hałasują — ba! nawet się targują. Większość ma nadzieję cofnąć odroczenie obietnicą, że będzie bardzo grzeczna, to jest niema i nakazająca milczenie drugim. Jeden z organów tej intrygi, żąda, żeby Izba się zebrała *jedynie* dla stwierdzenia władzy, i dodaje: „Wielkie rozprawy mogące odwrócić deputowanych od tego przedmiotu, będą wyraźnie usunięte“.

Oświadczenie jasne: interesowani, potwierdzenie władzy gotowi zapłacić zniesieniem wszelkiej dyskusyi. Arkadyjczycy obiecują stłumić w zarodku wszelką interpelacyą lewicy. Kombinacya wyborna: lewica dałaby okup za *niewalory* większości, bo właśnie chodzi o upoważnienie kandydatów większości najmniej legalnie obranych.

Prawdopodobnie interesowani w zniesieniu odroczenia dobiją targu.

Zdaje się pewną wiadomość, że Cesarz mając blankiety z podpisami wszystkich ministrów, ułożył swój mesaż bez ich rady, po rozmowie z panem Schneider, i posłał pismo o dziesiątej wieczór do dziennika urzędowego, nic o tem nie wspomniawszy Rouherowi, który Saint-Cloud o 6tej tegoż wieczora opuścił.

Złożenie nowego ministeryum poszło z wielkim trudem. Podobno wiele się do tego przyczyniła samowolność, z jaką monarcha z ministrami postępuje.

Cóżkolwiekbądź, mamy rząd i większy spokój. Umysły przez cały tydzień wyłącznie polityką zajęte, zaczynają zwracać się do innych czynności.

Wczoraj sprzedawano przez licytacyą pałac Monceau, część dóbr zostawionych przez Lamartina. Oznaczono cenę 400,000 franków. Jestto piękna posiadłość. Z okien pałacu, jak okiem zasięgniesz, widać wzgórza pokryte winnicami; niebosklon zamyka Góra Biała, wiecznie śniegiem uwieńczona.

Mało jest bogatych poetów. Z tąd poszło, że dawna rezydencya Lamartina, gdzie pisał *Historyą Girondystów* i *Jocelyna*, dostała się, jak słychać, w ręce wcale niepoetycznego spekulanta, który to nabył w celu wyzyskiwania pamiątek. Wątpię, żeby tym sposobem wiele we Francyi zarobił. Francuzi powszechnie w pamiątki się nie bawią; nie potrzebny tu wcale krytyk coby biczem szyderstwa smagał posuniętą do śmieszności pamiątko-manią, której Słowacki uznał za stosowne poświęcić znane strofy:

Ten dom, z którego cię nędza wypchnęła,
Będzie świątynią, a te ciche świerki
Pójdą na krzyże i na tabakierki;
A twe koszule porżną na szkaplerze,
A twe papiery — choćby to był tylko
Od ekonoma list, albo przymierze
Wiecznej miłości z Handzią lub Marylką —
Sawantka łzami rzewnemi wypierze
I w sztambuch wklei, albo przypnie śpilką;
Że twa peruka — jeśli masz perukę?
Frenologistów podeprze naukę.
Że twój but prawy powierzą w Sybilli,
A o znikniony lewy będą skargi...
Nie mówią więcej, bo mój rym już kwili
I łzami się już zalewają wargi!..

Beniowski nędzą z domu wygnany; przywodzi na myśl więzienie za długi. Sławne Clichy dzisiaj spadają przez publiczną licytacyę. Cena, półtora miliona franków. Dom ten umyślnie zbudowano na więzienie nierzetelnych dłużników — i wyznać trzeba że tam wcale krzywdy nie mieli marnotrawne syny. Były piękne apartamenta, ogród, najweselszy z Paryskich, i drugi zimowy do spacerowania podczas mrozu; była kawiarnia restauracya dla smakoszów którym wyborna kuchnia miejscowa nie smakowała.

Strona budynku zamieszkała przez kobiety, ślicznie urządzona: miały marmurowe kominki, dywany, czytelnie, fortepiana, łazienki, bibliotekę pełną lekkich a zabawnych książek — słowem było to więzienie idealne, takie, że niejeden przekładał je nad własny dom. Dla tego z płaceniem długów się nie śpieszył. Jestto jeden z powodów skasowania tego rodzaju umartwienia.

Prawdopodobnie, dawne więzienie będzie teraz pensyą chłopców. Kupiec z tym zamiarem, ma podobno najwięcéj szansy nabycia gmachu Clichy.

Maxime du Camp napisał szczegółową wiadomość o rękodzielniach tabacznych we Francyi. Paryzka fabrykacya tabaki w rękodzielni Gros — Caillou, zajmuje go szczególniéj. Pan Du Camp opisuje z jakiem namaszczeniem postępują urzędnicy trzymający za nosy wszystkich weteranów Francuzkiej społeczności. Są tam kombinacye sławne, ponazywane od swoich wynalazców. — Mięszanina Grammont dość poszukiwana; amatorowie zapalają się do tabaki pani de Chabannais; tabakę Karola Xgo zażywają wszyscy orleaniści prawowici. Wedle nazwy, do zwykłéj francuzkiéj tabaki, mięszają proszek z tytoniów zagranicznych: wonną Virginiją, Makubę różą pachnącą — por-

nie wiele o przyszłych zamiarach rządu objaśnia. Książę de la Tour d'Auvergne, powołany z ambasady w Londynie na ministra spraw zagranicznych, ma obecnie około lat 46. Jest on bratem arcybiskupa w Bourges, a synowcem byłego kardynała arcybiskupa Arras. Zajmował stanowisko dyplomatyczne w Wejmarze, Turynie, Berlinie i Rzymie i szczególne względy Papieża zyskać sobie potrafił. Nominacya jego dobrze jest widziana przez stronnictwo klerykalne, które nie lubi p. de Lavalette, jako nazbyt obojętnego dla sprawy świeckiéj władzy Papieża.

P. Bourbeau, następca p. Duruy w ministerstwie oświecenia, był ostatecznie dziekanem fakultetu prawnego w Poitiers i deputowanym rządowym. W roku 1848 zasiadał w konstytuancie i głosował z partyą demokratyczną, jeden z ostatnich podpisał słynną interpelacyą 116tu.

P. Alfred le Roux, minister rolnictwa i handlu, wiceprezes Izby z r. 1863, znanym jest głównie z tego, że przeciwko wszystkim liberalnym wnioskom głosował, i do interpelacyi przystąpić nie chciał. Dodawszy do tego p. de Chasseloup-Laubat, senatora, mającego obecnie lat 64 będziemy mieli komplet zupełny ludzi nowych, którzy do rady ministrów weszli, komplet niezupełnie z duchem zapowiedzianych reform zgodny, i który wielce różowe nadzieje zwolenników parlamentaryzmu oziębił. Cesarz życzył sobie wprawdzie, aby ministeryum domu cesarskiego i sztuk pięknych przyjął jeden z członków lewego środka, mianowicie markiz de Talhouet, ale warunki, stawiane przez p. de Talhouet zdały się Cesarzowi niepodobnemi do przyjęcia; marszałek Vaillant dawną więc synekurę swoją zachował.

Le Public, organ p. Rouher, z radością nowy skład ministrów powitał, zadowolony głównie z tego, że między niemi żadnego z członków lewego środka nie dopatrzył. „Stronnictwo pośrednie upada raz jeszcze, wykrzykuje p. Dreolle, dla braku ludzi i idei.“ *Peuple* powstrzymuje się jeszcze z wypowiedzeniem swéj opinii; za to *Siècle* otwarcie wypowiada, że nowe ministeryum ma reakcyjny charakter i nowym jest dowodem niemożliwości pogodzenia cesarstwa z wolnością. *Temps* uważa nową radę, za podarunek pożegnalny, udzielony łaskawie panu Rouher; Girardin zarzuca rządowi brak loiki: „sytuacya nakazywała utworzyć ministeryum lewego środka, utworzono natomiast ministeryum prawego środka.“ *Monitor* upatruje również dążność reakcyjną; sam tylko *Constitutionnel* dowodzi, że nowa rada zdecydowana jest popierać rozwój swobód publicznych. Dzienniki opozycyjne, zwłaszcza radykalne, jak *Rappel*, *Reveil* itp. tryumfują rozgłośnie, szydząc z dobrodusznych, którzy na chwilę chociaż uwierzyli, że rząd istotnie na drogę liberalną wstąpić zamyśla.

Taki jest ogólny bilans opinii publicznéj, według dzienników bilans nie zupełnie korzystny dla rządu. Zrazu sądzono, że utworzenie nowéj rady rozstrzygnie wszystkie co do zamiarów rządu wątpliwości, tymczasem wątpliwości te i obawy jeszcze się tylko zwiększyły.

Kwestya zwołania Izby roztrząsaną już była w radzie. Zdecydowano nie zwoływać Izby, dopóki senat nowych reform nie zatwierdzi, co dopiero w połowie września najwcześniéj nastąpić może. Wielu deputowanych, dowiedziawszy się o tem, wyjechało z Paryża.

Były minister stanu często bywa w Saint Cloud, i nie ulega wątpliwości, że nowa rada ministrów pod jego wpływem utworzoną została. Czy p. Rouher zostanie kanclerzem cesarstwa, to jeszcze kwestya, Cesarz bowiem życzy sobie podobno, aby p. Rouher czynniejsze zajął stanowisko, na przykład prezesa Izby.

Przybycie nagłe z Algieru marszałka Mac-Mahon daje powód do domysłów, wojenny mających charakter. Wiadomo, że to jest najdzielniejszy jenerał, jakiego Francya posiada, i prawdopodobnie naczelny wódz armii francuskiéj w razie wojny. W kołach republikanckich utrzymują, że Cesarz rzuci się w wojnę z Prusami, aby wewnętrznych pozbyć się kłopotów; nie można do téj stronniczéj opinii przywiązywać wagi, ale zaręczają, że niedługo cała armia na zupełnie wojennéj stopie ma być postawioną.

C. ks. ministerstwo skarbu mianowało: komisarza powiatowego skarbowego I klasy Adolfa **Geistlenera** sekretarzem przy c. k. krajowej dyrekcyi skarbowej, a komisarzów powiatowych skarbowych II klasy Józefa **Kapanna**, Jana **Schneidra** i Franciszka **Skulskiego** powiatowymi komisarzami skarbowymi I klasy.

C. k. krajowa dyrekcya skarbowa mianowała powiatowego komisarza skarbowego III klasy Urbana **Wątrobskiego** powiatowym komisarzem skarbowym II klasy, adjunkta konceptowego Aleksandra **Brüknera** prowizorycznym koncepistą II klasy i praktykanta konceptowego Romana **Schönetta** adjunktem konceptowym II klasy.

Wiedeń 25go lipca. Na ostatniem posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi przedlitawskiej obradowano nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w obecności kanclerza hr. Beusta. W dyskussyi jeneralnej rozprawiano o księdze czerwonej, zwłaszcza o depeszach dotyczących stosunku Austryi do kuryi rzymskiej. Przemawiali Dr Figuliy, Dr Rechbauer, Dr Demel, Dr Sturm, Dr Ziemiałkowski, Arneth, Weichs, ks. Jabłonowski i kanclerz hr. Beust.

Dr Sturm nacierał na kanclerza zarzucając mu, że z Włochami potrafił stanąć na stopie przyjaznej, a nawet zawiązać pewnego rodzaju *entente cordiale*, że z kuryą rzymską pomimo trudności jakie ona stawia również umie żyć w najlepszej zgodzie, z północnym związkiem niemieckim atoli ciągle w oziębłych zostaje stósunkach.

Dr Rechbauer opierając się na odpowiedzialności ministra spraw zagranicznych przed delegacyą, interpeluje hr. Beusta o wyjaśnienie, jakiej zamyśla się trzymać polityki w kwestyi niemieckiej i rzymskiej. Co do ostatniej, utrzymuje Dr Rechbauer, że uległość Austryi dla dworu rzymskiego w niepojętej zostaje sprzeczności z ogłoszonemi w księdze czerwonej depeszami, a zwłaszcza z depeszą z d. 2 lipca, która zdaje się być pisaną tylko dla uspokojenia przeciwników dworu rzymskiego.

Dr Demel interpeluje kanclerza, jakiej w ogóle zamyśla się trzymać polityki. Mowca występuje przeciw przymierzu z Francyą, gdyż Francya kwestyą narodowości wywiesiła najpierw na swej chorągwi, mając zamiar z jej pomocą przeobrazić kartę Europy. Austrya nie może się zatem łączyć z państwem takiem, gdyż dla Austryi kwestya narodowości niekorzystne tylko może pociągnąć za sobą skutki.

Po małej sprzeczce między delegatem Chrzanowskim a Drem Demlem o kwestyą narodowości, zabrał głos Dr Ziemiałkowski. Mowca nie życzy sobie ani rzymskiej, ani francuskiej, ani niemieckiej, lecz tylko austryackiej polityki. Nie przemawia on wprawdzie za przymierzem francuskiem, lecz wyrażaniem trwogi przed niem spycha się Francyą w ramiona Rosyi, gdzie już i tak Prusy się znajdują. Byłby to błąd, którego mowca unikać radzi. Gdyby Austrya zmusiła Francyą i Włochy do przymierza rosyjskiego, wówczas mogłyby się sprawdzić słowa, które kanclerzowi kładą w usta, tj. droga do Wiednia prowadzi na Paryż. Francya nie jest zresztą owem państwem, które najpierw wystąpiło z zasadą narodowości. O ile mowcy wiadomo, właśnie Austrya to uczyniła w r. 1848. Dr Ziemiałkowski zgadza się z polityką kanclerza, a przynajmniej nie ma jej nic do zarzucenia.

Delegaci książę Jabłonowski i Arneth zgadzają się z polityką kanclerza, ostatni szczególnie z polityką rzymską. Arneth mniema, że byłoby o wiele lepiej, gdyby Austrya ustawy konfesyjne była przeprowadzała na drodze tranzakcyi z dworem rzymskim. Mowca zwraca uwagę, że opozycya czeska w niezadowolonem duchowieństwie mocną dla swych agitacyj znajduje podporę.

Kanclerz hr. Beust staje w obronie księgi czerwonej, gdzie noty z całą otwartością są zestawiane. Kanclerz wspomina o wojnie dziennikarskiej ze strony Prus przeciw ostatniej księdze czerwonej, tudzież o licznych małoznaczących reklamacyach. Przeciw obecnej księdze czerwonej nikt jeszcze urzędownie nie reklamował. Przechodząc do poszczególnych sobie uczynionych zarzutów, odwołał się co do polityki rzymskiej na wyjaśnienia dawniej już złożone t. j. na poszanowanie dla wyznania znacznej większości obywateli, na dyskrecyą jaką mu stanowisko jego jako katolika nakłada, na wzgląd winny drugiej połowie państwa, i na trudności jakie zerwanie stosunków z Rzymem musiałoby za sobą pociągnąć dla Austryi. Zresztą stosunki z Rzymem zdają się polepszać, w dowód czego przytacza kanclerz proces biskupa Linzu. Wprawdzie na proces ten zwracano w Rzymie uwagę, ale nie w sposób dotychczas praktykowany, co zdaje się wskazywać, że i w Rzymie zaczynają przywięzywać wagę do istnienia dobrych stosunków z Austryą. Co się tyczy Prus, mowca jak najbardziej pojednawczo jest usposobiony, lecz cóż to pomoże jeżeli jedna strona otwarcie podaje dłoń, druga zaś jej przyjaźnie przyjąć się wzbrania. W dyplomatycznych stosunkach między Wiedniem a Berlinem nic takiego nie zachodzi, coby porozumienie między Austryą a Prusami zamącić mogło. Przechodząc w końcu do kwestyi przymierza, kanclerz oświadcza, że dotąd Austrya z nikim nie zawarła przymierza, a co się tyczy dalszej swej polityki, w tym względzie mowca prosi, ażeby się go o to wcale nie pytać, tłumacząc się tajemnicą jaka przyszłe działania ministra spraw zagranicznych osłaniać powinna.

Rezultat szczegółowych obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych jutro podamy.

— Marszałkiem sejmu tyrolskiego mianowany został zastępca marszałka Dr Grebmer przywódzca stronnictwa liberalnego w sejmie tyrolskim.

— Telegramy z Zagrzebia donoszą, że w Riece dla żniwa odroczono rekrutacyą. Dotąd nie uwzględniono życzeń innych miast i krajów tak zalitawskich jak i przedlitawskich.

— W węgierskiem ministerstwie sprawiedliwości pracują nad nowym węgierskim kodeksem cywilnym; w naradach wstępnych brali udział minister sprawiedliwości Horvath, sekretarz stanu Szabo, radzcy ministeryalni Toth i Oekrös, radzca sekcyjny Szilagyi i profesor Hoffmann. Ostatniemu poruczono wypracowanie części ogólnej, która do wiosny ma być gotową. Uchwalono nadto, aby gotowy elaborat nietylko komisyi przedłożyć, ale poddać i krytyce ludzi fachowych tak w kraju jak za granicą — i w tym celu rozpisać konkurs na najlepszą ocenę.

Królestwo Polskie.

Oczekiwaliśmy ukończenia druku ustawy uniwarsytetu wszawskiego sądząc, że zaraz potem nastąpi ogłoszenie przepisów przechodnich, z któremi należało nam obeznać naszych czytelników. Dotychczas jednak owe przepisy nie zostały ogłoszone, jakkolwiek dzienniki moskiewskie w znacznej części potwierdziły przez nas podane wiadomości. Przepisy dotyczące samego uniwersytetu, nie przedstawiają interesu dla ogółu czytelników, ponieważ w znacznej części nie różnią się od ustaw uniwersytetów na całym świecie; chcemy więc tylko zwrócić uwagę na te ustępy ustawy, które stanowią odrębne zasady i odróżniają ją od ustaw podobnych instytucyj w Rosyi. Przepisy te są tak nieraz charakterystyczne, że wierzyć się niechce, iżby się czytało ustawę uniwersytecką, a raczej przypuszcza, że ma się przed oczami ukaz o zarządzie policyi.

Naprzód nie dość było w § 6 naznaczyć język rosyjski wykładowym, przyłączono jeszcze różne przywileje do tego języka. N. p. zwyczajny lektor języka rosyjskiego, pobiera pensyję na równi z profesorami nadzwyczajnymi czyli $2\frac{1}{2}$ razy więcej od wszystkich innych lektorów. Wszystkie rozprawy piszą studenci po moskiewsku (§ III). Za zajmowanie się rosyjskim językiem, dostają studenci wsparcia jednorazowe lub stypendyja (§. 98.) albo też uwolnienie od opłaty. Ostatni przywilej nie jest tak nieznaczącym, bo opłata jest bardzo znaczną i wynosi 50 rubli na rok. Opłata ta jest nadzwyczaj wysoką, i wielu uboższych studentów może odstraszyć od uniwersytetu; — ale wszakże to jest głównym celem rządu, aby jak najmniej się uczono. Dla tego też stawia niektóre postanowienia przenoszące wszelkie pojęcie; niepodobnaby było wynaleść gorszych przepisów gdyby kto się silił całe życie. Wyobrazić sobie niepodobna uniwersytetu w którym rektor według §. 31 niepotrzebuje nawet mieć stopnia doktora i jest mianowany przez ministra według własnego upodobania. Zdaje się jednak, że rektorem uniwersytetu może zostać nawet porucznik od piechoty, bo kuratorowi okręgu warszawskiego przysłuża prawo robić wtedy, gdy mu się podoba, wszystko co mu się podoba. Oto §. 26 powiada: „kurator warszawskiego okręgu naukowego przedsiębierze wszelkie według jego uznania, środki, aby władze i osoby należące do uniwersytetu wykonywały stósownie do istniejących postanowień swe obowiązki, i w razach nadzwyczajnych upoważnia się do działania wszelkiemi sposobami choćby nawet przewyższającemi jego władzę“. Tenże kurator ma prawo przedstawić ministrowi wszelkie osoby jakie mu się podoba na profesorów (§. 27.) on wybiera inspektora (§. 68.) on jeśli chce, nawet prezyduje w radzie i zarządzie uniwersytetu (§. 30.) Jest to zatem figura wszechwładna, nie określona w swoich czynach żadnem prawem, przed nikim nieodpowiedzialna, a przeciw jej postanowieniom nie ma żadnego środka przeciwdziałania.

Profesorowie nie mają żadnych środków utrzymania uniwersytetu na stopie i godności zakładu naukowego, mogą wprawdzie czytać zakazane przez cenzurę książki, (§ 130) a nawet uniwersytet posiada własną cenzurę rozpraw i innych prac treści literacko-naukowej wydawanych przez siebie (§ 129. Co za zaufanie i co za zaszczytna rola!); ale wszystko co chcą powiedzieć podlega cenzurze kuratora, ust im niewolno otworzyć zanim ich mowa nie zostanie przedyskutowaną na radzie uniwersyteckiej i nie będzie zatwierdzona przez kuratora (§ 55). Fakultet ma wprawdzie prawo przedstawiania profesorów, ale „minister ma prawo i według swego wyboru i uznania mianować profesorów.“ W tym względzie istnieje jeden przepis nader charakterystyczny. Profesor wysłużywszy 25 lat, jeśli chce dalej wykładać, musi się poddać ballotowaniu swoich kolegów, jakby na nowo wstępował do uniwersytetu; przepis ten ma na celu uchronić uniwersytet od ludzi wprawdzie zasłużonych w nauce, ale którzy dla starości nie są w stanie wypełniać dobrze swych obowiązków. Otóż widocznie profesorowie mianowani bezpośrednio przez ministra, nie starzeją się nigdy, ponieważ ich ballotować nie wolno (§ 82).

Wiemy już, że rektor uniwersytetu jest figurą rządową z władzą nieograniczoną (§ 33), ale dziekany fakultetu także nie są wybieralni przez fakultet. Fakultet tylko może przedstawiać kandydatów na dziekanów do rady uniwersyteckiej (§ 22), właściwie zaś rada według § 48 alin. 10 e. 1. przedstawia kuratorowi dla zatwierdzenia przez ministra wybór dziekana fakultetu. Różnica jest znaczna, albowiem w radzie zasiada kurator, rektor, figury rządowe mogące wywierać znaczny wpływ na obiór dziekana.

Jednem słowem uniwersytet warszawski został ograniczony przepisami policyjnemi, naruszającemi jego niezależność. Nie można zatem mieć nadziei, aby uniwersytet ten, mógł stać na stopie nawet innych uniwersytetów cesarstwa. Władzy zależy na tem, aby nie gromadziła się w nim młodzież, bo nie dopuszcza bez oddzielnego pozwolenia uczniów kończących zakłady naukowe po za kongresówką; przerabiając zaś zakład naukowy w ten sposób, że w nim uczyć się przyjdzie z trudnością polskiej młodzieży, dając nauczycieli, do których młodzież zaufania nie będzie miała, stawia ją w trudnej pozycyi liczenia na własne siły i kształcenia się po za uniwersytetem. Nie tylko zatem oświacie polskiej, ale jak powiedzieliśmy dawniej, oświacie w ogóle wielka krzywda zadaną została ostatniemi ukazami carskiemi!

Rosya.

Wiadomości doszłe z Orenburga podają, że bunt Kirgizów jest dalekim od ukończenia. Nowy oddział dwóchset kozaków z dwiema armatami opuścił fort Jleck pod dowództwem polkownika Worowkina, aby wesprzeć oddział dowodzony przez barona Stempla a przyciśnięty przez Kirgizów. Nadzieja przywrócenia w tym jeszcze roku komunikacyi pocztowej pomiędzy Orenburgiem a Taszkentem, jest bardzo słaba. Rodzina jenerała Kaufmanna musiała dla dojechania do Taszkientu obrać drogą północną na Syberyją. Widać z tych wiadomości, że sprawa kirgizka coraz się szerzy. Dotychczas plemię to najsilniejsze nigdy nie mogło stawić silnego oporu caratowi, ponieważ wewnętrzne niezgody sprawiały, że gdy jedna część kraju walczyła, inna pozostawała w spokoju, albo nawet dawała się używać przeciwko swoim. Dzisiejsza walka czysto narodowa, wywołaną została zmianą systemu rządów w tych krajach — dążącą do zruszczenia tych stron i obłożenia ich wielkiemi podatkami. Chwila do powstania nie jest w cale dobrze wybraną, wątpimy więc czy usiłowania Kirgizów zrzucenia jarzma moskiewskiego będą pomyślnym uwieńczone skutkiem, a dla trudności wiedzenia prawdziwego stanu rzeczy, nie można nawet wiedzieć o ile bunt kirgizów szerzy się i jakich dosięga rozmiarów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lipca. Z prawdziwą boleścią zapisać nam przychodzi, że głos rozsądku i umiarkowania, wzywający w imię godności, wolności i sprawiedliwości, jaki podniosły dzienniki w mieście naszem, nie został usłuchany. Godność mieszkańców, wolność obywatelska, która powinna być główną rękojmią bezpieczeństwa osób i własności, nareszcie sprawiedliwość, aby niewinni nie padali za winnych ofiarą, nakazywała zachowanie porządku i powstrzymanie w przyzwoitych granicach słusznego jak powiedzieliśmy oburzenia. Nie było i nie ma tu miejsca do czynu dla nikogo, wyjąwszy dla władz właściwych. Skoro atoli sprawa cała ta jest w ręku sprawiedliwości, skoro władze sądowe i duchowna wzięły się jak najenergiczniéj, winni z pewnością ukarani zostaną, trzeba więc cierpliwie czekać rezultatu.

Tymczasem korzystano z owego oburzenia w nocy z soboty na niedzielę, i spełniono gwałty na różnych punktach miasta, którym tylko władza policyjna i wojskowa opór stawiać musiała. Piszemy, że było to dziełem nierozważnych i złych ludzi, bo w owych pochodach na klasztory była jak nas zapewniają pewna organizacya, która się w podobnych przez burzliwą ludność sprawianych nieporządkach, zwykle nie objawia. Uderzono na zakłady religijne całkiem tej sprawie obce, żadnego niemające związku z klasztorem Karmelitanek, znieważono a nawet uszkodzono osoby duchowne, wyważono bramy, tłuczono okna, zgoła pokrzywdzono na zdrowiu i własności niewinne całkiem osoby i klasztory. Nie będziemy się wdawać w szczegóły, żadna bowiem z opisów podobnych nie wynika korzyść, a mamy nadzieję, że się takowe nadużycia więcej nie powtórzą, że ludność Krakowa zachowa się nadal odpowiednio do zwykłego swego usposobienia, które zawsze uszanowanie dla prawa cechowało, że nietrzeba będzie takiego rozwinięcia siły zbrojnej, jakie dzisiejszej widzieliśmy nocy.

Wczoraj w niedzielę czytaliśmy na rogach ulic przylepione następujące dwie odezwy:

Odezwa!

Karygodny wypadek w klasztorze zakonnic Karmelitanek bosych na Wesołéj odkryty, nieludzkości lub ciemnocie średniowiecznéj tylko właściwy, wobec jawnie i rzetelnie tak przez c. k. Sąd, jak przez Najprzewiel. W. Biskupa ordynaryusza z gorliwością wszelkiego uznania godną, już zarządzonego śledztwa i wprowadzonych środków, jakich ku temu potrzeba, ogółem, niezwykłem oburzeniem, ludność zaniepokoił.

Publiczność przeważnie tylko współczuciem dla nieszczęśliwéj ofiary kierowana, posunęła się przy zapoznaniu obywatelskich obowiązków tak dalece, że w nocach 23 i 24 b. m. napady gwałtowne na własność i bezbronne pod opieką Władz zostające osoby, siłą zbrojną musiały być odpierane.

To występywanie przez złych, a z pewnością krajowi i miasta nieżyczliwych doradzców wywołane, czynności Sądów i Władz nietylko uprzedza, ale nadto ludność nielicząca się z wypadkami dla środków, jakiemi się Władze wobec takiego położenia posługiwać muszą, na nieszczęścia nieprzewidziane naraża.

Odzywam się przeto do zdrowego zmysłu mieszkańców poważnego naszego grodu, przejętych zawsze poczuciem porządku i sprawiedliwości, ażeby bronią oburzenia nadal nie walczono, osób pod opieką prawa pozostających nie niepokojono i własności ich na szkodę nie narażano.

Albowiem z obowiązku utrzymania porządku i poszanowania dla praw powołanym będąc do uchylania zaburzeń i opłakanych skutków ztąd wyniknąć mogących, z całą surowością poskromićbym musiał burzycieli.

Krakowianie! posłuchajcie głosu uczciwéj przestrogi, a bądźcie mi w służbie Waszego własnego interesu, szczerze pomocni.

Kraków dnia 25 lipca 1869 r.

Delegat Namiestnika *Bobowski.*

Prezydent miasta do mieszkańców miasta Krakowa.

Okropne zdarzenie, na które wzdryga się uczucie ludzkości, zaniepokoiło miasto nasze. Oburzenie jest ogólne, ale i słuszne; niepowinno ono jednak przechodzić granic, jakie nam szlachetne współczucie dla nieszczęśliwej ofiary i pogarda dla sprawców krzywdy na godności ludzkiej popełnionej, zakreśla.

Całe też miasto jednym głosem objawiło uczucie litości i oburzenia z powodu nieszczęśliwego wypadku; objawiły je wszystkie stany i wszystkie organa opinii publicznej. Nieukrywam i ja głębokiego wzruszenia, które okrutny ten przypadek w mem sercu wywołał.

Winni będą ukarani — Sądy bowiem, jak Wam wiadomo, z całą ścisłością i sumiennością owładnęły tę sprawę, a reprezentacya miasta wszelkich dołoży starań, aby podobne dzieje ohydy nie powtórzyły się i nie zaciemniały świetności naszego grodu, w którym po wszystkie czasy miłość bliźniego i opieka dla ciemiężonych po nad inne górowała cnoty.

Bądźcie przeto spokojni i cierpliwi — niech ta nieszczęsna sprawa niezakłóca dłużej waszego domowego spokoju, a nadewszystko nie dajcie się uwodzić podszeptom nierozważnych, a może nawet złe zamiary dla miasta naszego żywiących ludzi.

Oczekujcie więc z godnością dalszego wypadku dochodzenia sądowego, unikajcie zbiegowisk, a tym sposobem starcia z władzą zbrojną, któreby na zasmucone miasto nasze, nowe smutki i klęski sprowadzić mogło.

Wzywam wreszcie wszystkich kraj miłujących obywateli, ażeby mnie w utrzymaniu porządku czynną

---

tugalski tytoń woniejący fijołkami i tytoń hiszpański, nie pachnący. Takie mięszaniny stoją w szczelnie zamkniętych słojach oznaczonych numerem i nazwą.

Od pana Du Camps dowiadujemy się że Francya w 1868 roku, wypaliła 787, 434, 750, cygar surowych. Zwyczaj żucia tytoniu; coraz się rozpowszechnia: sprzedaż tytoniu na ten cel, która w 1861 roku wynosiła 533, 918 kilogramów, w 1868 doszła 734, 669 kilogramów.

Alfons Karr płacze nad postępami *nicotyny* i jéj rodzonego brata *Absintu* (piołunowka). Dowodzi on cytatami, że w Biblii obie te plagi przewidziane. W Apokalipsie (rozdział VIII), *Absinthi* trujący dzisiejsze pokolenie, przepowiedziany temi słowy: „Trzeci Anioł zatrąbił, i upadła z nieba w trzecią część rzek, wielka gwiazda płonąca jak pochodnia. A nazwa tej Gwiazdy była *Absinth* — i trzecia część wody zmieniła się w *Absinth* i wytruła mnóstwo ludzi.“

W rozdziale następującym jest mowa o tytoniu:

„Piąty Anioł otworzył studnią otchłani, i wyszedł z niéj dym, jakby dym wielkiego ogniska; i słońce zostało dymem zaciemnione, a część ludzi zabił dym.“

S. p. minister Duruy, przypisywał upadek intelligencyi zbytniemu zajmowaniu się polityką. Zapewne polityka dzisiejsza, ducha ani umysłu nie podnosi. Polityka, niegdyś sztuka rządzenia ludzi, ulepszania ich doli i obyczaj, za pomocą dobrych praw — od dawna jest już tylko sztuką brania lub zachowywania władzy. Całe szczęście w tem, że jak mówi pismo: *Ostrzyżonéj owcy Bóg zimno wymierza*“. Przez podobną ilość, opatrzność daje białe futro na zimę zającom Groenlandzkim i Alpejskim, żeby mogły wymknąć się Strzelcom; podobnież sierść koni i psów zgęszcza daje obfitsze pióra ptakom żeby nie zmarzły. Przez takąż pieczołowitość macierzyńską, Opatrzność, skoro lud ma być długo pozbawiony wolności, odbiera mu połowę jego intelligencyi, żeby mniéj na położeniu swojem ucierpiał.

Wtedyto trzeci Anioł trąbi, a piąty otwiera wieko bezdni: ludzie piją *Absinth* i tytoń palą.

W takim czasie, notując tem staranniej wszelkie objawy intelligencyi, donosimy o nowym zbiorze fotografii „Rysunków Wielkich mistrzów, wydanym w Paryżu przez Adolfa Braun. Zbiór o którym mowa, zawiera rysunki Muzeum Luwru. Przeglądając tę galeryę zbyt mało znaną widz znajdzie skarby, zajdzie natchnienie, na gorącem uczynku tworzenia. Fotografie Brauna oddają rysunki takiemiż barwami jakie ma oryginał — są to kopije których od wzoru odróżnić niepodobna.

Rozpoczyna zbiór naczelnik szkoły Lombardzkiej, prawem zdobyczy jeżeli nie rodu, Leonardo da Vinci. Po nim idzie Bernadino Luini, najczystsza gwiazda grupy talentów otaczających Leonarda. Luini jest niby odbiciem Geniusza swojego mistrza — domięszał on dobroci do ironicznéj nadobności typów Leonarda. Luini, to niewinny Leonard.

Pomiędzy uczniów Leonarda policzyć należy Andrea Solario, którego muzeum Luvru posiada jeden rysunek bistrem, przedziwnie wykończony i przecudnie oddany przez Brauna.

Męka Jana Chrzciciela, była ulubionym przedmiotem szkoły Lombardzkiej. Herodiada była że tak powiem, malowniczą kochanką da Vinciego i tego uczni. Salai, Beltraffio, Luini, Melzi, Marco d'Oggione, wszyscy malowali tę okrutną Almee pisma świętego, z miłośnym wytworem. Piękna i zwycięzka, niesie zwykle po nad głową krwawy półmisek utrzymując go w powietrzu rękoma nimfy lub bogini. Nie możnaby odmalować inaczéj Hebe stawiającéj ambrozyę na złoty stół Olympu. Wiek średni byłby się zgorszył tak pogańskiem przedstawieniem — on, który na płaskorzeźbach katedralnych przedstawia zawsze Herodiadę jako bezecną karlicę.

Tylko przypadek urodzenia wiąże Polydora z Caravagio ze szkołą mediolańską. Nędzą wygnany z rodzinnego miasta w ośmnastu leciech, przybył do Rzymu rozrabiać wapno do galeryj Watykańskich. Freski Rafaela, które widział rozkwitające, zrobiły z wyrobnika artystę. Geniusz był rozlany w powietrzu w owej promiennej porze odrodzenia; powołanie rozwijało się wtedy w mgnieniu oka: ilu powołanych tylu wybranych. W lat pare rozrabiacz wapna kierowany przez Rafaela, stał się mistrzem malarstwa dekoracyjnego. Miał zaszczyt malować na murach Watykanu, gdzie posługiwał mularzom, udane płaskorzeźby w guście starożytnym. Jego *szarzyzny* ozdobiły najbogatsze pałace włoskie, a przedmiot tych dekoracyj wyzyskiwali przez dwa wieki ornemenciści.

Większa część fresków Polydora, wystawiona na słoty, zniszczała. W rysunkach pozostał cały, i tam go szukać trzeba. Te znajdujemy w Zbiorze Brauna.

Corregia, Braun przedstawił dwadzieścia rysunków, na dwadzieścia ośm, które posiada Luwr. Są to rzeczy prześliczne: Amor e maraviglia! „Miłość i cud“ jak woła Dante w *Raju*. Oklepanką chwalić *Gracyą* Corregia; jednak to słowo jest jedyną definicyą jego geniuszu.

Po Corregiu przychodzi Parmesan, dziedzic jego nadobności, który domięszał doń coś ze stylu Rafaela i Michała anioła i stworzył sobie z tej mięszaniny oryginalność uroczą.

Pomiędzy szkołą lombardzką a szkołą wenecką, stoi Mantegna, rodem z Padwy. Byłto jeden z najpotężniejszych robotników pierwszej chwili odrodzenia. W pałacu Hampton-Court, jego fryza przedstawiająca *Tryumf Cezara* wytrzymuje dzielnie sąsiedztwo kartonów Rafaela.

Wenecya cała zajęta kolorowym przepychem, zostawiła mniej rysunków, niż inne szkoły włoskie. Zbiór ich w Luwrze nie dorównywa mi liczbą ani wagą, rysunkom szkoły florenckiej i rzymskiej. Najdawniejszy z mistrzów w tej kolekcyi jest Gentil Bellin.

Tycian przychodzi po tem, pysznie reprezentowany przez dziesięć rysunków rozmaitego rodzaju.

Paweł Veronese zamyka zbiór wybornych kopij *Rysunków Muzeum Luwru*, tak jak czarodziejstwy swemi zamyka wielkie widowisko weneckiego malarstwa.

Mówiąc o tym zbiorze przepysznych fotografij, należy wspomnieć o nadesłanych z Rzymu fotografiach rzeźb młodego artysty Kucharzewskiego. Ale najprzód słów pare o tym mało znanym a wiele obiecującym snycerzu.

Ludwik Kucharzewski jest synem ubogich rodziców; miłość kraju, pracy i sztuki, dewizą jego. Wrodzone zdolności artystyczne, czystość duszy i dziecinna wiara — to główne cechy jego charakteru. Jego nabytkiem, umysł wszechstronnie ukształcony. Zakonserwowanie sił fizycznych sprawiło rozwinięcie tychże.

Kucharzewski zaczął studia w Warszawie w 1853 roku, w tamtejszej *Szkole Sztuk Pięknych*. Niedawno opuścił kraj w którym ucisk natchnienie ziębi lub je dusi. Czas jakiś przebył w Paryżu — ale obaczywszy, że tu doskonalić się bez majątku nie można, ruszył z bardzo szczupłym zasobem do Rzymu.

Tam, w pracowni naszego rodaka dobrego rysownika i znanego w Polsce malarza Leopolda Nowotnego, wymodelował płaskorzeźbę pełną wyrazu, której fotografią właśnie mamy przed oczyma: *Matkę Boską Bolesną*. Marya w postawie czarnej zadumy, siedzi przy starożytnej lampie zapatrzona w cierniową koronę, którą trzyma na łonie — u nóg jej rozrzucone narzędzia Męki.

Po ukończeniu tego modelu, Kucharzewski przeniósł się do pracowni profesora Amici, gdzie pod kierunkiem tego utalentowanego Maestro, wykonał wyżwspomnioną kompozycyą z marmuru.

Później stworzył posążek pod nazwą *Kwietnia Niedziela*. Jestto wyobrażenie naturalnej wielkości, dziewczynki sprzedającej palmy na placu Św. Piotra w Rzymie. Tą razą sztuka pochwyciła naturę i uwieczniła ją, nie potrzebując nic dodać prócz ślicznej draperyi. *Kwietnia Niedziela*, pączek obiecujący rozkoszne wonie majowego rozwiktu — niestety, w gipsie dotąd pozostaje: artysta nie ma za co wykuć jej z marmuru.

Trzecią, najświeższą robotą Kucharzewskiego jest grupa przedstawiająca ks. Baudouin z dziećmi. Jedno niemowlę spoczywa na lewem ręku czcigodnego starca, i tuli się do jego szaty, nieznawszy może pieszczoty matki. Drugie dziecię starsze, u nóg starca z książką przyklękłe na jednem kolanku, dopełnia harmonijnie tego dzieła niezaprzeczonej wyższości. Jestto właściwy charakter nie tylko podeszłego ale i dziecinnego wieku. Wyrazista twarz starca, łatwiejsza dla rzeźbiarza, bo zmarszki wydeptane pochodem lat i namiętności, są niejako przewodnikami dłuta. Ale gładka twarzyczka dziecka, gdzie wszystko jeszcze zagadką, projektem, nader trudną jest do wykonania dla artysty. Owóż, pan Kucharzewski dziecinne wdzięki chwyta na gorącem uczynku figlarności, albo poważnego zadumania niby o dalekiej przeszłości, tak dziwnego dla tych, co wspomnienia duszy liczą od jej metryki zapisanej w parafii. Dzieci, których motylczą zmienność tak trudno uchwycić, pan Kucharzewski uwiecznia żywe w marmurze i w tem mianowicie na nazwę niepospolitego artysty zasługuje.

pomocą na miejscach zagrożonych wspierać chcieli.

Kraków dnia 25 lipca 1869 r.

Prezydent miasta: Dr. *Dietl.*

Noc przeszła całkiem spokojnie i niechaj nam wolno będzie raz jeszcze wynurzyć nadzieję, że spokojność więcej zakłóconą nie będzie.

— Od komitetu Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy Sybiraków odebraliśmy następujące do ogłoszenia daty:

Otrzymano w miesiącu lipcu z łaskawych szlachetnych rodaków ofiar: Od X. Zaremby z Łojanowa złr. 2, od Henryka Skrzyńskiego z Ustrobny złr. 5, *Dziennik Poznański* za pośrednictwem W. Posła Zyblikiewicza talarów 12, od urzędników budowy kolei żelaznéj złoczowsko-podwołoczyskiéj losu VIII złr. 55, Od dziennika *Czas* ze składek złr. 10. Za co serdeczne składamy podziękowanie.

Donosimy zarazem, iż w ostatnich czasach, z nowo przybyłych, wysłano do Lwowa do rodziny ośmiu, do Węgier jednego, umieszczono w rzemiośle dwóch, na wsi do różnych obowiązków dziewięciu, na lokai jednego w mieście, drugiego na wsi.

Pozostaje do umieszczenia młodzieniec 18letni, któren ukończył klasę IVtą jako uczeń do gospodarstwa. Jest zdolnych ludzi na ekonomów trzech, na rządców dwóch, na rachmistrzów dwóch, na leśniczego jeden. Jest i dystylator wódek i likierów gotowy do przyjęcia odpowiedniego obowiązku. Na służących lub markierów dwóch.

— Sobotnie przedstawienie amatorskie na rzecz restauracyi Sukiennic usprawiedliwiło nadzieję, jakąśmy zapowiadając je wyrazili. Publiczność uwzględniła szlachetny cel z wielką dla nas połączony pamiątką, i teatr pomimo rozpoczynającej się już martwej pory w mieście, dostatecznie był zapełniony. Odegrano zajmującą przypomnieniem świeżych wypadków komedyą w jednym akcie p. Juliusza Starkla: *Terenia w kłopotach* i obraz dramatyczny w dwóch odsłonach widocznie zaimprowizowany na tę okoliczność p. E. D. p. n. *Kazimierz Wielki i Brózda,* który to tytuł nosiła znana już z dawniejszych czasów operetka p. Majeranowskiego. O grze amatorów, oddając cześć chwalebnemu ich poświęceniu, niezwykliśmy wydawać sądu, występując bowiem na obce sobie deski nie żądają oni pochwał, lecz cel wyższy powoduje nimi. Przemilczeć jednak nie możemy dla dobra przyszłej sceny naszej o młodziutkiej pannie D. która w obu sztukach występowała w rolach całkiem różnych i tyle rozwinęła w obu pojęcia charakterów, taką pewność w akcyi, taką gracyę w ruchach obok dramatyczności w grze fizyonomii, że patrzącym prawie uwierzyć było trudno że po raz pierwszy znajdowała się na publicznej scenie. Wątpić nie można że dzisiejsza amatorka przy dobrych wzorach i dalszem kształceniu się w zawodzie, do którego z natury niezwykłą posiada łatwość, mogłaby stanąć w rzędzie znakomitszych artystek. Przedstawienie zakończył oświetlony ogniem bengalskim obraz z żywych osób wyobrażający Apoteozę Kazimierza W. w gronie włościan łobzowskich, którzy tym razem ku większej prawdzie chistorycznej rzeczywiście podobno byli Łobzowianami. Wiek Kazimierzowski uprzytomniał wczoraj ten jeszcze szczegół, że jednę z lóż zajmowała rodzina Brózdów z Łobzowa, wiodąca ród swój starożytny w prostej linii od tego samego Brózdy, który był wójtem w Łobzowie za Kazimierza W. Jest to hołd bardzo właściwie oddany pamięci wielkiego króla przez tych, których protoplasta tyle od niego względów doświadczał,

— Komitet Teatru Amatorskiego na rzecz restauracyi Sukiennic donosi nam, że po odtrąceniu wszelkich kosztów, czystego dochodu pozostało w kasie: złr. 221 — 23 c., z czego rachunki złożone zostały na ręce Prezydenta miasta.

— Dowiadujemy się, że w przyszłą sobotę w teatrze krakowskim, który hr. Skorupka z chwalebną gotowością na ten cel ustępuje, ma być dane przedstawienie amatorskie na rzecz sierot i wdowy po Wł. Syrokomli, składające się: z jednego aktu dramatu „*Kasper Karliński*“ przez Wł. Syrokomlę, komedyi: „*Jedna chwila*“ Jasińskiego i obrazku scenicznego w jednym akcie p. t. „Emancypantka“ Władysława Bełzy.

— W sobotę odbył się popis szkoły śpiewu p. Mireckiego w własnym jego domu na Kleparzu, dawniejsza bowiem sala w bursie muzycznej przy technice, gdzie dawane były lekcye śpiewu, od pewnego czasu na inny została obróconą użytek. Wobec dyrektora zakładu technicznego i zaproszonych gości, wykonywali z uznania godną precyzyą uczniowie i uczennice z towarzyszeniem na fortepianie samego nauczyciela, bądź sola: jak: „Donna Caritea Mercadantego,“ „Romans z opery *Tanhauser* Wagnera,“ „Cavatina z *Nabuchodonozora* Verdego,“ „Rozmowa ze słowikiem“ i „Sierota“ pieśni p. Stanisława Mireckiego; bądź duety i tercety z oper: *Niema z Portici* Aubera, *Don Sebastian* i *Lukrecia Borgia* Donizettego, oraz „I profughi fiaminnghi“. „Gloria z mszy Rossiniego“ i Madrygał Saladina“ chór na głosy mieszane bez akomdamiamentu. Z przytoczonych ustępów programu przekonać się można, że uczniowie p. Mireckiego nie małe mieli do zwalczenia trudności, a jednak obok dobrej metody, którą im nauczyciel od pierwiastków stara się przyswajać, wszyscy odznaczali się chwalebnem usiłowaniem, a niektóre głosy jak bas w Cavatinie, a szczególnie głęboki, pełny, szeroką skalę obejmujący contralte rokują młodym zwolennikom śpiewu przy dalszem kształceniu się, artystyczną przyszłość.

— Jutro we wtorek jakeśmy już raz wspomnieli, p. Alfred Szczepański będzie miał wykład w sali Towarzystwa naukowego: „O malarstwie naszém“.... na dochód rodziny po ś. p. Syrokomli.

— Wczorajsza zabawa ogrodowa w Wieliczce na korzyść ochronki bardzo się świetnie udała. Pociąg nadzwyczajny z Krakowa przywiózł około 1000 osób, a z pewnością drugie tyle albo i więcej przyłączyło się z miasta i okolic. Po odbyciu loteryi, nastąpiły tańce zakończone bardzo żwawym mazurem, poczem całe towarzystwo udało się nad staw, gdzie p. Fischer przygotował bardzo piękne ognie sztuczne. Ostatnie udały się doskonale i wielce zadowolniły publiczność, szczególnie spalenie okrętu mające wyobrażać spalenie fregaty „Radetzky“, oraz oświecenie wyspy ogniami bengalskiemi sprawiły wielkie wrażenie. Ogniom sztucznym towarzyszyła muzyka górnicza i śpiewy krakowskiego towarzystwa „Muzy.“ O godzinie 9 i ½ zakończone zostały ognie i większa część publiczności wzięła udział w tańcach trwających do godziny 11tej. Ponieważ pociąg odchodził do Krakowa, cała więc towarzystwo przy odgłosie muzyki i strzałów z moździerza odprowadziło przybyłych z Krakowa gości na dworzec kolei, gdzie jeszcze odjeżdżającym muzyka górnicza zagrała hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Swietna ta zabawa, przyniosła zapewne znaczny dochód ochronce w Wieliczce.

— **Jasło** d. 23 lipca.

JWX. biskup. Wojtarowicz raczył przesłać na ręce pana Władysława bar. Lewartowskiego złr. 25 w. a. przeznaczając te dla Jasielskiéj filii Towarzystwa pomocy naukowéj. Pomieniona kwota została tymczasowo złożona w tutejszéj kasie oszczędności. — *Koralewski* burmistrz.

— **Ropczyce** d. 23 lipca.

(*J. S.*) Po latach czternastu mieliśmy wizytę pasterską. X. biskup Tarnowski w objeździe dekanatów ropczyckiego i wielopolskiego wieczorem 19 t. m. przybył do naszego miasta i odprawił procesyonalnie nieszpory żałobne. Nazajutrz po odprawieniu mszy świętéj, udzielał błogosławieństwo apostolskie i sakrament bierzmowania co trwało przeszło do godziny 3éj po południu.

X. biskup mimo podeszłego wieku niezmordowanie każdego dnia odbywa nabożeństwa pasterskie. W Ropczycach do licznie zgromadzonego ludu przemawiał pontyfikalnie, a kazanie pełne powagi silne wywarło na słuchaczach wrażenie. Biskup ze łzami w oczach wskazując na krzyż piersi jego zdobiący, mówił: to są relikwie świętych męczenników polskich, a jak oni w obronie wiary ponosili śmierć męczeńską, tak za prawdę dla ciebie ludu polski w każdéj chwili gotów jestem życie moje położyć. Głos powszechnego wzruszenia obił się o ściany kościoła, wierni z płaczem tulili się do ojca... zapewniając czcigodnego Pasterza, że lud polski złączony z nim przy grobie wielkiego króla, sercem co nie zna obłudy modlitwą błagalną wzajemnie mu błogosławi.

— Donosiliśmy niedawno, że pan Tytus Maleszewski wykonał wedle najlepszych źródeł portrety dwóch królów polskich — Kazimierza Wgo i Zygmunta Augusta. Dwa te wizerunki odbija obecnie na kamieniu sławna paryzka litografia Lemerciera w dwóch formatach: jedno odbicie ozdobne wyobrazi popiersia monarchów prawie naturalnej wielkości; drugie będzie małych rozmiarów. Obadwa zostaną wykonane dwoma odcieniami (*à deux teintes*).

Mając przedewszystkiem na względzie rozpowszechnienie tej pracy, jako patryotycznej pamiątki, malarz wyrzekł się zysków materyalnych. Wizerunki będą też kosztowały w przedpłacie, potret wielki **sześć złotych polskich**, mały **jeden złoty polski**. Pranumerować można w administracyi *Czasu*. Ponieważ p. Lemercier do liczby egzemplarzy zaprenumerowanych zastosuje liczbę portretów litografowanych, więc wzywamy do licznego i rychłego zapisywania się na portrety p. Maleszewskiego.

— Dnia 24 lipca również dnia 25 piękna pogoda. Termometr dnia 24 doszedł do + 21°.9 od + 11°.2, zaś dnia 25 do + 20°.8 od + 12°.2 R. Barometr w ciągu tych dni ciągle zwolna szedł na dół; dnia 25 lipca o godzinie 6éj rano wskazywał on 327·87, termometr zaś + 12°.0 R. Wiatr wschodni spokojny.

— We wtorek dnia 27 lipca, Śgo Jukunda i Sgo Antusa męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 26 lipca. Wczoraj w niedzielę o godz. 3 popołudniu uwięziono trzy zakonnice z klasztoru Karmelitanek na Wesołéj, a właściwie dwie tj. przełożoną i zastępczynię jéj; trzecia bowiem siostra, sama się ofiarowała, iż chce podzielać losy swojéj przełożonéj, a zarazem swojéj pani, pełniła bowiem przy niéj obowiązek służącéj. O potrzebie uwięzienia dwóch sióstr zawiadomił poprzednio sąd ks. biskupa, który natychmiast wydał stosowne polecenie tak do zakonnic jak i do kapelana tychże ks. Piątkiewicza, aby tenże uwięzionym towarzyszył, co jednakże z braku miejsca wykonanem być nie mogło. Powóz, w którym jechały, otaczał oddział huzarów na koniach, obawiano się bowiem, aby wzburzony lud, który licznie się ciągle przed klasztorem gromadzi, nie zechciał ich czynnie znieważyć. Przyjechawszy do kryminału, zachowały się spokojnie i milcząco, twarze ich ciągle zakrywała zasłona, tak iż sędzia nie mógł ich rozróżnić. Wreszcie odprowadzono je do przeznaczonych dla nich cel, przełożoną wraz z służącą zamknięto razem, towarzyszkę ich zaś osobno. Późniéj jednakże na żądanie przełożonego zakładu karnego, musiały twarz odsłonić dla przedsięwzięcia opisu osób.

Jak słyszymy autor bezimiennego listu, który sądowi pierwszą podał wiadomość o nieszczęśliwéj ofierze, zgłosił się listownie, wszelakoż już z podpisem i imienia i nazwiska swego, oświadczając, iż działał uwiadomiony przez trzecią osobę. Z przesłuchania tegoż dopiero pokaże się zkąd właściwie wyszła pierwsza wiadomość. Tyle przeto zdaje się już być pewnem, że list bezimienny nie pochodził z ręki kobiecéj jak się z początku domniemywano.

Co się tyczy **Barbary Ubryk**, ta jak nam donoszą, nie zniosła obojętnie nagłej zmiany, któréj doznała, gdy z więzienia swego przeniesioną została do pokoju jasnego, zaopatrzonego we wszelkie wygody szpitalne. Wpływ światła, powietrza świeżego i pożywnej strawy odużyły ją niemal, tak, że przez pierwsze dwa dni pobytu swego w szpitalu Sgo Ducha gorączkowała, i wzbudziła nawet niejakie obawy. Od lat wielu przyzwyczajona do leżenia na podłodze, wypadła pierwszej nocy z łóżka i potłukła się nieznacznie, w skutek czego użalała się ciągle na ból w kolanach, wskazując lekarzom jak najdokładniej miejsca bolesne. Przywykła do niewstrzemięźliwości w jedzeniu, nie mogła zrazu oswoić się z dyetą, którą ze względu na stan jej przestrzegać wypadało, i co chwila wśród głośnych krzyków domagała się żywności. Wczoraj rano odwiedził ją X. biskup **Gałecki** w asystencyi X. prałata **Spitala**, a oprócz delegowanych przez sąd do obserwowania jej lekarzy Dra Jakubowskiego i Blumenstoka, którzy ją dwa razy dziennie w godzinach nieoznaczonych odwiedzają, dyrektor szpitali tutejszych Dr **Harajewicz** nie spuszcza jej z oka. Dziś stan jej cielesny znacznie się polepszył, tak, że znikła wszelka obawa pod względem rozwinięcia się choroby ostrej, a w skutek tego dyeta jest mniej ścisłą. Zachowuje się też spokojniej i przylgnęła już do szarytek, które pod ścisłym dozorem lekarskim pielęgnują ją jak najstaranniej i otaczają wszelkiemi względami. Noc całą przespała jak najspokojniej, a wejrzenie jej jest dziś o wiele lepsze, przyczem nieprzestaje mówić niedorzeczności i dawać znaków obłąkania.

Kraków 26 lipca. Odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Z powodu umieszczonego przez p. Adama Morawskiego w *Czasie* z 24go lipca b. r. artykułu o tarnowskiej kasie Oszczędności, uprasza Dyrekcya tejże szanowną Redakcyą o ogłoszeniu następującego wyjaśnienia.

Dr Adam Morawski przyjmując orędownictwo p. adw. Pietrzyckiego, chcemy wierzyć, że na mocy udzielonego mu pełnomocnictwa, powinien był poprzednio z faktycznym stanem rzeczy obeznać się. Stan rzeczy jest następujący:

W pierwszych dniach lutego 1868 r. przyniósł p. Dr Pietrzycki weksel bez daty wydania, za 3 miesiące płatny, na swoją ordrę na sumę 800 złr. przez teścia swego budowniczego S. wystawiony, a przez K. S. (dla której wystawiciel tego wekslu domek murował) akceptowany, do tarnowskiej kasy Oszczędności w celu eskontowania, który weksel na dniu 11go lutego 1868 rzeczywiście był eskontowany; — a gdy po trzechkrotnem przedłużeniu weksel ten zapłacony nie został, zapozwała kasa Oszczędności wszystkie osoby z prawa wekslowego sobie odpowiedzialne, przeto i p. Dra Pietrzyckiego.

Weksel ten kasie oszczędności przez p. Dra Pietrzyckiego bez daty wystawienia onego do eskontowania przedłożony mógł być eskontowany ze skutkiem prawnym na mocy rozp. min. z d. 6 października 853. N. 200 D. P. P., — i eskontowanie takich weksli rzeczywiście nietylko niezmiernie upraszcza manipulacyę, ale jest także wielką dogodnością dla stron.

Mylnie twierdzi p. D. Morawsk, że przez zaskarżenie późniejsze wekslu bez daty wystawionego i do eskontowania przedłożonego, wystawiciel i żyrant onego na niesłuszne nieprzyjemności są narażeni, ponieważ kto weksel bez daty wystawia i w świat puszcza, bez daty na rzecz kasy oszczędności żyruje, i za weksel bez daty eskontowany pieniądze z kasy odbiera, musi być na to przygotowany, że kasa jako nowonabywca płacący za weksel, chcąc takowy zaskarżyć, brakującą datę sobie wypełni. — I nikt też dotąd na kilkadziesiąt tysięcy weksłów eskontowanych zarzutów w tym względzie nie robił, prócz p. adw. Pietrzyckiego, które czy się utrzymają, bliski okaże wyrok sądowy, a powątpiewać o tem tem bardziej się godzi, ile że prawo wekslowe tytułu grzeczności nie zna. Mylnie twierdzi jednak p. Morawski, jakoby p. adw. Pietrzycki przed dwoma laty z grzeczności i zupełnie bezinteresownie weksel jako wystawiciel podpisał, ponieważ weksel ten jak wyżej powiedziano przez teścia jego, budowniczego S., który pieniądze od pani K. S. chciał otrzymać, na rzecz p. adw. Pietrzyckiego wystawiony, przez ostatniego żyrowany został; przeto p. Dr Pietrzycki w eskontowaniu wekslu tego na gotowe pieniądze jeżeli już nie bezpośredni to przynajmniej pośredni miał interes i o zwykłem prolongowaniu wypłaty tak z tego interesu, jak i z innych podobnych interesów wekslowych, które sam z kasą miał, dokładnie wiedział.

Jak tedy z jednej strony kasa oszczędności wypełnieniem brakującej daty wystawienia p. Drowi Pietrzyckiemu żadnej krzywdy nie wyrządziła, tak z drugiej strony pewną jest rzeczą, że taż kasa pomimo zarzuconego jej teraz za łagodnego postępowania z dłużnikami swemi i niby nieporządku w manipulacyi, dosyć szczęśliwie się rozwija, albowiem zacząwszy przed 8 laty prawie bez grosza, dzisiaj obrót jej już około 600000 f. wynosi i już dosyć znaczny majątek własny posiada; — i to też powszechnie wiadomo, że tarnowska kasa oszczędności przez udzielenie pożyczek i eskontowanie weksli na niski procent, grasującą nadzwyczaj w Tarnowie lichwę ubezwładniła, przeto *wielu osobom*, którym konkurencyę w dostarczaniu potrzebującym pieniędzy robi, solą jest w oku.

Tarnów d. 24 lipca 1869.

Przewodniczący Dyrekcyi Dr Felika Jarocki.

Dyrektor kancelaryi Józef Gniewuszewski

Przyjechali do Krakowa od 25go do 26go lipca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Adam Ciepliński z braćmi Dr praw z Gumnisk, Maurycy Blumenfeld kupiec ze Szczakowy, Daniel Ehrlich kupiec z Granicy, Maurycy Landau kupiec z Gliwic, Leon Goldman Dr praw z Tarnowa, Karol Dorsay właściciel dóbr z Wiednia, Marcin Kellner kupiec z Wiednia, Ksawery Kaczkowski z synem właściciel dóbr z Kongresówki, Marcin Kęszycki właś. dóbr z Galicyi, Bolesław Jocz właśc. dóbr z Galicyi, Karol Gabler Dr praw z Poznania, Władysław Silnicki właśc. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Przybyłowski właśc. dóbr z Kongresówki, Cezar Gątkiewicz właściciel dóbr z Kongresówki, J. R. Holtzer kupiec z Poznania, Emilia Friedl z córką ze Stanisławowa, Anna Dąbrowska właś. dób. z Kongresówki, Antoni Kemither kupiec z Wiednia, Henryk Uszyński z familią inżynier z Warszawy, Józef Kęszycki wł. dóbr zz Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Aleksander Parysot z Warszawy, Józef Bojkowski z Kongresówki, Henryk Kurdwanowski właściciel dóbr z Galicyi, Onufry Wścieklica, Antoni Quapil z Warszawy, Gwido Kober nadporucznik, Józef Karlitzek inżynier z Wiednia, Sabina Ducker właśc. dóbr z Galicyi, Antoni Waga z Warszawy.

HOTEL SASKI: Józef Zalewski z Warszawy, Józef Bauerwetz z Galicyi, Paweł Jaworski sędzia pokoju z Warszawy, Józef Mazurkiewicz z Poznańskiego, Wanda hr. Skórzewska właśc. dóbr z Rogowa, Władysław hr. Kwilecki właśc. dóbr z Poznańskiego, Jacek Siemoński właś. dóbr z Kongresówki, Edward Tołoczko właśc. dóbr z Litwy, Franciszek Idzikowski lekarz z Ostrowa, Józefat Zielonacki prof. uniwers. ze Lwowa, Gedeon Gedroyc z Wilna, Aleksander Fuchskupiec z Częstochowy, Dr Jan Prokop adjunkt sądowy z Tarnowa, Antoni Szwartz kupiec z Kielc, Józef Kasznica prof. z Warszawy, Honorata hr. Kwilecka właś. dóbr z Poznania.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bruksalla 24 lipca. Nuncyusz papieski wniósł skargę z powodu znanego wypadku z jego powozem (?) przy sposobności odśpiewania *Tedeum* podczas uroczystości obchodu 38 rocznicy istnienia dynastyi. Ugoda o eksploatacyą kolei zawartą została przez francuskie towarzystwo kolei wschodniej, wykonanie jej należy atoli od przyzwolenia Holandyi.

Bruksella 25 lipca. *Indépendance belge* pisze: Ugoda względem mięszanej służby zredagowaną została we czwartek za porozumieniem między rządem belgijskim i francuskiem towarzystwem kolei wschodniej z przystąpieniem Holandyi. Drugą ugodę względem równego ustanowienia opłat ukończyła komisya francusko-belgijska.

Paryż 23 lipca. W skutku dyskusyi na zgromadzeniu lewicy odłączył się Picard od Favra, Pelletana, Jules Simona, Bancela i Raspalla. Ostatni ogłoszą manifesta.

Paryż 23 lipca. Zapewniają, że pogłoska jakoby Don Carlos wtargnął do Hiszpanii jest mylną, znajduje on się obecnie w Fontainebleau.

Paryż 23 lipca. *La Presse* donosi za pewne, że deputacya mieszkańców Saragossy przybyła do Paryża, aby oświadczyć posłowi Olozadze, że sytuacya w Hiszpanii jest nie do zniesienia i że mieszkańcy Aragonii gotowi zatknąć chorągiew księcia Asturyi z liberalną rejencyą.

Paryż 24 lipca. Pogłoski krążą, że wkrótce książę Napoleon przedsięweźmie podróż do Niemiec. *Constitutionnel* zbija podanie *Journal des Debats* o okólniku Lavaletta i mówi: Teraźniejsza jedność Niemiec jest dziełem oręża pruskiego, które nadane zostało krajom niemieckim, pragnącym jedności na podstawie federalnej.

Paryż 24 lipca. W dobrze informowanych kołach twierdzą, że polityka tuileryjska znacznie obróciła się na korzyść Rzymu.

Paryż 24 lipca. *Constitutionnel* donosi, że nagły zamiar wicekróla wrócenia do Egiptu, spowodowany został nadesłanemi z Konstantynopola depeszami.

Paryż 24 lipca. Senator Sainte Beuve mocno zachorował.

Paryż 24 lipca. Cesarz jak w latach poprzednich, uda się 12 sierpnia do obozu w Chalons.

Paryż 25 lipca. *Journal officiel* ogłasza raport marszałka Niel i dekret cesarski z 19 b. m. który ma na celu pomnożenie elewów sztabu jeneralnego. Radcy jeneralni zwołani zostali na 23go sierpnia.

Tulon 23 lipca. Wicekról egipski przybył tu przed południem i odpływa dziś wieczorem na fregacie „Morassa“ do Egiptu.

Berno 24 lipca. Rada narodowa i Rada stanu odroczyły koncesyę na kolej alpejską aż do nadzwyczajnego zgromadzenia Związku we wrześniu lub październiku. Na interpelacyę względem internowania Mazziniego dała Rada związkowa zadawalającą odpowiedź.

Florencya 23 lipca. *Gazetta uffiziale* ogłasza sprawozdanie parlamentarnej komisyi śledczej, które dochodzi do wniosku, że ze śledztwa bynajmniej nie wykazuje się dowód, aby który deputowany brał w sposób niedozwolony udział w monopolu tabacznym.

Florencya 23 lipca. *Correspondance italienne* zaprzecza istnieniu ugody zawartej między Włochami i królem neapolitańskim pod gwarancyą Francyi, według której król neapolitański miał od Włoch brać rentę, jako zrównoważenie wszystkich swych na prawach prywatnych polegających uroszczeń.

Madryt 23 lipca. Ministeryum zajmuje się ściśle politycznem położeniem w prowincyach i postanowiło wprowadzić w życie powszechną ustawę bezpieczeństwa z r. 1821 z niejakiemi zmianami. Minister Echagarej udał się dziś do la Grama, aby otrzymać na to przyzwolenie rejenta.

Madryt 24 lipca. Dekret Serrana rozporządza, że ustawa z r. 1821 względem przytłumiania sprzysiężeń i zbrojnych band, natychmiast w życie ma być wprowadzoną. Telegramy z prowincyj stwierdzają, że pogłoską o bliskich ruchach Karlistów spowodowane rozdrażnienie ustaje.

Londyn 23 lipca. Na posiedzeniu Izby niższej Gladstone wnosi przyjęcie kompromisu w bilu kościelnym. Disraeli i Sir Roandel Palmer przemawiają za przyjęciem, nastąpić mającem bezimiennego głosowania.

Londyn 23 lipca. Pogłoska o zawarciu nowej egipskiej pożyczki w kwocie 60 milionów zaprzeczoną jest w sposób jak najbardziej stanowczy.

Belgrad 23 lipca. Wiadomość o mniemanem cofnięciu się masami od podpisów akcyj banku serbskiego, polega na przesadzie. Ustąpili tylko niektórzy, których nie wybrano radcami zarządu.

Tryest 23 lipca. (poczta wschodnia) Ateny 10 lipca. Resztę ostatniej pożyczki w sumie 8 milionów drachmów przejął na siebie pewien Grek w Konstantynopolu, przez co rząd postawiony jest w stanie spłacić pożyczkę bankową i wnieść kurs przymusowy. Zamierzają wielkie oszczędności; wszystkie poselstwa, wyjąwszy w Konstantynopolu mają być rozwiązane, armia ma być zredukowaną i większa część okrętów wojennych rozbrojoną. Poseł turecki jedzie na wyraźny rozkaz sułtana na chrzest księcia następcy tronu greckiego do Korfu.

Tryest 24 lipca. Parowiec Lloyda „Saturno“ przybędzie dziś w nocy z pocztą wschodnio-indyjsko-hińską.

Z Warszawy piszą do *Birż. Wied.* że rektorem uniwersytetu warszawskiego ma zostać Ławrowski profesor fizyologii słowiańskiéj w Charkowie.

Toż samo pismo donosi według pewnego saratowskiego dziennika wiadomość jakoby przed parą laty podniesiony projekt założenia uniwersytetu w Seratowie, miał się o tyle posunąć iż wyznaczono specyalną komisyą do roztrząsania tego przedmiotu.

Moskow. Wiedom. podają że Car podpisał uchwałę Komitetu do spraw królestwa Polskiego, mocą której ustaje moc obowiązująca umowy rządu moskiewskiego z rządem austryackim w przedmiocie dostarczania soli dla Królestwa Polskiego.

Przed kilku dniami dzienniki francuzkie powtarzały zdanie, czyby nienależało rozwiązać Ciało prawodawcze i do nowych odwołać się wyborów. Najskrajniejsze organa były za tem, wzywały nawet deputowanych z lewicy do złożenia mandatów. *Opinion Nationale* dowodziła bardzo śmiało, że lewica postąpiła sobie w sprawie zamierzonej interpelacyi przez stronnictwo pośrednie jak można było najlepiej, i niewidziała żadnego powodu do składania mandatów. Dziś półurzędowe dzienniki donoszą o okólniku ministra spraw wewnętrznych do prefektów, w którym ich zawiadamia, że pogłoski o rozwiązaniu Izby są całkiem bezzasadne.

Debaty piszą, że minister prezes Rady Stanu i minister sprawiedliwości są powołani do przygotowania projektów mających być przedłożonemi Senatowi 2go sierpnia. *La Patrie* utrzymuje, że komisya z 10ciu członków wybrana przez 5 wydziałów senackich, powierzy p. Delangle redakcyę raportu o zmianach jakie w konstytucyi uchwalić należy. Odzywają się głosy za zmianą samego senatu, za rozszerzeniem jego prerogatyw, zgoła za przemienieniem go w Izbę parlamentarną, ale to w tej chwili nie ma podstawy według *Constitutionnela.*

Kompromis co do bilu o kościele w Irlandyi ułożony w Izbie wyższej między lordem Cairns i lordem Granville, został przez Izbę niższą przyjęty. Spodziewać się tego należało, pisze *Times*, bo nikomu w całej Anglii z pewnością nie zależy na tem, aby przedłużać konanie instytucyi tak potępionej, jaką jest kościół urzędowy w Irlandyi. Sprawa więc ta, zdaje się w tej fazie zupełnie skończoną, dopóki nie wystąpi w innej, która Anglią i Szkocyą mieć będzie na celu.

Król duński z całą swą rodziną pojechał do Sztokolmu. Prezes rady ministrów towarzyszy królowi w tych odwiedzinach, spowodowanych bliskim związkiem dwóch dynastyj skandynawskich przez zamęzcie księżniczki Ludwiki szwedzkiej, córki jedynaczki króla Karola, z następcą tronu duńskiego. Ludność stolicy szwedzkiej uczciła ten związek oznakami wielkiej radości.

O ruchach karlistowskich w Hiszpanii nie ma wiadomości. Pogłoska o przybyciu Don Karlosa do Nawary jest zaprzeczona i potwierdzona zarazem. Niektóre dzienniki utrzymują, że pretendent jest w Bajonie (a więc nie goniła go jak pisaliśmy policya francuska), *la Patrie* znów donosi, że jest w Nawarze, gdzie licznych gromadzi stronników. Wojna domowa w Hiszpanii powtarzamy trwa ciągle, czy z Don Karlosem, czy bez Don Karlosa.

Wicekról Egiptu przerwał nagle kuracyę w Eaux-Bonnes w Pireneach, i z Tulonu na fregacie „Morassa“ popłynął do Egiptu. Różne są wersye, jedni piszą, że mu nie służyły wody, inni, że w skutek odebranych ze Stambułu wiadomości, pobyt w Europie ukrócił. *Indépendance* nie daje wiary wiadomościom, któreśmy w ostatnich dniach na tem miejscu z *N. fr. Presse* podawali, z wyrazem również i naszej wątpliwości. Według *Presse* Izmail pasza ma rachować głównie na Rosyą. *Wiest* petersburski nie dowodzi bystrości politycznéj ogłaszając, że wicekról podczas swego pobytu w Korfu ofiarował królowéj greckiéj 60,000 fr. dla nieszczęśliwych kandyotów. Wszak niedawno wojsko swe przeciw nim wysłał. Daléj pisze *Wiest*, że Kedyw wyrzucił nazwisko Sułtana z modłów publicznych. Gdyby tak było, o czem wątpić wolno, żadne państwo zdaniem *Debattów* nie mogłoby być obecnem na uroczystościach suezkich, a w każdym razie dziennik moskiewski nie wyrządził temi doniesieniami wicekrólowi przysługi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 26 lipca. *Public* donosi, że Benedetti uda się jako poseł do Petersburga, Baudin jako poseł do Berlina.

Madryt 26 lipca. Bandy Karlistów zostały pobite na głowę i rozproszone pod Lamancha. Dwudziestu dwóch deputowanych protestuje przeciw zaprowadzeniu ustawy o bezpieczeństwie publicznem. Karlisci zatrzymali pociąg kolei żelaznéj pod Ciudadreal.

Kursa. Wiedeń 26 lipca. godz. 2 minut 20. 5% zjednoczony dług państwa 63·40 — 5% zjed. dług państwa w srebrze 72·90. — Londyn 124·75. Srebro 121·75. — Dukat 5·90. — Akcye kredyt. 303·60. — Lombardy 273·80. Losy z 1860 r. 104·40. — Losy z 1864 r. 122·40. — Akcye franko-austr. 132·—. — Napoleony 9·93½. Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 249·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 209·—. — Akcye kol. pół.-wschod. 172·50. — Akcye banku 757. — Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 125·—. — Akcye banku jen. 82—. Renta w srebrze 72·80. — Akcye kol. Rudolfa —.— Akcye kol. Alfoeldzkiej —. Akcye banku nar. —. wied. —.—. [Usposobienie giełdy: lepsze.]

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92¾	91½
Banknoty pol. 100złr.	438	430
Ruble ros. za 100 rsr.	156½	155
Talary prs. za 100 tal.	184½	182
Bankn. pr. za 150 złr.	82¾	82¼
Srebro nowe austr.	122¾	121½
Dukat ważny	5 95	5 86
Napoleon d'or	10 10	9 92
Półimperyały rosyjs.	10 10	9 92
4½ gal. listy zast. b. k.	80¾	79¼
5% „ „ „ b. k.	92	91¼
Oblig. indem. „	76¾	76½
Ak. k. g. z dyw. bez k.	253	250
„ L. Cz. z całą wpł.	212	208
Listy. aus. zak. kr. z.	91 30	91 60
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93½ —
Listy gal. ban. hip.	93 —	— —
Wiedeń 24 lipca.		
5% Metaliki na w. a.	98 50	98 25
„ Pożyczka narod.	63 70	63 90
„ Metaliki na m. k.	— —	— —
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 25	92 75
„ „ czeskie.	93 75	93 25
„ „ węgiersk.	81 90	81 30

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	75 —	74 50
„ „ bukow.	75 —	74 —
„ „ „ siedmg.	79 50	79 —
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 50	100 20
4% Galicyjskie	— —	79 —
5½% Węgiersk. los.	93 50	93
5% Boden Cr. austr.	110 —	109 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	252 —	251 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	104 60	104 40
„ „ „ 1864	132 60	122 40
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	163 —	162 —
„ żegl. par. na D.	— —	— —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	42 —	41 —
„ „ Palfy.	36 50	35 50
„ ks. Klary	38 59	37 50
„ hr. St. Genois	34 25	33 75
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	761	760
Zakładu kredytow.	302 80	302 60
Żeglugi par. na Dunaju	640 —	638
Kolei półn. Ferdynan.	2340	2330
„ rządowej fr.-a.	425 —	423 —
„ zachodniej c. El.	198 —	196 —
„ Pardubickiej	177 50	176 50
„ południowej	284 —	283 80
„ Galicyjskiej	250 —	249 —
„ Czerniow.	209 —	203 —
Kol. węg. półn. wsch.	173 50	172 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	174 50	173 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	103 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	92 —	91 70
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 25	90 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	144 50	143 50
„ „ „ Emis 1867 „	143 25	142 75
Kol. połud. St. 500 fr.	122 75	122 25
„ Bony 6% 1875-1876.	246 —	245 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	95 25	94 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 50	92 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 75	108 25
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kol. połud-pół-niem.		
— 5% — za 100 fl.	— —	82 —
— — w srebrze „	95 50	95 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	103 —	102 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	96 —	95 60
Kol. Lw. Cz. po 300 f.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	82 90	82 40
„ „ „ Emisya 1867.	91 50	91 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	91 50	91 —
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	93 75	93 50
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 75	93 25
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	101 —	100 50
Waluty.		
Cesarsk. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 93^{5}	5 92^{5}
Złoto *al marco*	5 92	5 91
Napoleondory	10 2	10 1
Fryderyki	10 50	10 40
Luidory (niemieckie)	10 20	10 10
Suweryny angielskie	12 60	12 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 50	122 25
Srebro, kupony	122 50	122 25
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 84½	1 84
Lwów 21 lipca.		
Dukat holenderski	5 88	5 82
„ cesarski	5 92	5 86
Półimperyał rosyjski	10 5	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 58¼	1 57¼
Talar pruski	1 84	1 82¾
Listy z. To. kr. gal. 5%	92 —	91 25
„ „ 4%	80 25	79 75
Listy zast. banku hip.	93 25	92 75
Obligi indem. b. kup.	75 30	74 80
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	255 —	253 75
„ „ lwow.-czer.	212 50	211 25
Akcye banku hip. gal.	100 —	99 —
Warsz. 20 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	92 70	92 20
„ „ 2 ser. „	92 3	91 70
kupon „	—	— 30
Listy likwidac. „	76 96	76 46
kupon „	—	— 54½
Pożyczka r. 1864 „	176 —	175 —
„ r. 1866 „	175 50	— —
Kolej warsz. wied. „	71 50	— —
„ warsz. byd. „	74 —	73 —
„ warsz. teresp.	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Wydział gospodarczy w Radzie Ogólnej Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, niniejszem ogłasza, iż na potrzeby ubogich Kalek i Dzieci obojej płci, pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, na rok 1870 wymagane są następujące przedmioty:

a) Sukno,
b) Płótno na bieliznę,
c) Płócienka w kratkę niebieską,
e) Czapki sukienne,
f) Koce wełniane,

następnie na opał potrzebuje Zakład: Drzewa sosnowego i Węgla kamiennego.

O ilości i jakości zwyż wymienionych artykułów chcący podjąć się dostawy, zechcą się zgłosić o bliższe szczegóły i warunki do podpisanego, zamieszkałego pod L. 92/56, Gm. VII, Piasek najdalej

do dnia 1 Sierpnia r. b.

Nakoniec uwiadamia się strony interesowane, iż od dnia 1 Listopada 1869 jest do wydzierżawienia na lat 3 lub 6

Ogród duży owocowo-warzywny

dobrze uporządkowany i znawożony, przy realności Towarzystwa Dobr., położony przy ulicy Koletki.

Kraków dnia 24 Lipca 1869.

Józef Patelski,
(1363-1-2) Radca przewod. Wydz. Gosp.

Wydział Rady powiatowej Krakowskiej,

podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dostawy na budującą się drogę krajową Lubelską, od Mogiły do Cła, 500 sążni kub. rzecznego zwiru z Wisły, a 1.000 sążni kub. tłuczonego szutru z kamienia łamanego, a to: ze skały Twardowskiego w Podgórzu 200 do 300 sążni kub., resztę zaś 700 do 800 sążni kub. a kamieniołomów na Krzemionkach tamże, albo w Dębnikach, Tyńcu lub Witkowicach — odbędzie się rozprawa na podstawie ofert pisemnych, w dniu 3 Sierpnia r. b. o godzinie 4 po południu, w kancelaryi Wydziału powiatowego, przy ulicy Sławkowskiej, gdzie oferty przyjmowane będą do godziny 12 w południe tegoż dnia.

Oferty zawierać mają osobno ceny na żwir wiślany, osobno na szuter tłuczony z kamienia ze skały Twardowskiego, a osobno z każdego wyżej wymienionego kamieniołomu, licząc w to: wydobycie, potłuczenie, przywóz i usypanie w pryzmy po 54 stóp kub., bez względu na odległość miejsca na drodze.

Dostawa ta uskutecznioną być ma do końca Listopada r. b.

Bliższe warunki tej dostawy są do przejrzenia w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Kraków dnia 23 Lipca 1869. (1364-1-3)

K o n k u r s.

Nr. 142

Na posadę Dyrektora budownictwa miejskiego, z płacą 2.000 w. a. i dodatkiem na pomieszkanie w ilości rocznej 500 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem Konkurs z terminem

do dnia 30go Sierpnia r. b.

Stabilizacya na tej posadzie nastąpi zaraz przy nadaniu onejże,

a zamianowanemu Dyrektorem, policzone będą w służbę tutejszą wszystkie lata poprzedniej c. k. rządowej lub innej służby, czy to publicznej, czy prywatnej, w której nabył prawa do emerytury.

Co do wymiaru pensyi wysłużonej, jako też zaopatrzenia dla familii, wejdą w danym razie w zastósowanie przepisy, wydane w tym przedmiocie dla c. k. urzędników rządowych.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą w terminie wyż określonym zanieść podania swe w drodze władzy przełożonej, lub jeśli nie zostają w związku służby, na ręce zwierzchności miejscowej, do Prezydyum Magistratu miasta Lwowa i załączyć dowody: co do miejsca urodzenia, wieku, odbytych nauk technicznych, specyalnego, teoretycznego i praktycznego uzdatnienia we wszystkich trzech gałęziach budownictwa, mianowicie: w architekturze, konstrukcyi dróg i mostów, i w budownictwie wodnem; niemniej dotychczasowej służby lub samoistnego zatrudnienia i robót wykonanych w jakimkolwiek zawodzie technicznym; nakoniec dokładnej znajomości języków krajowych, szczególniej polskiego, tudzież języka niemieckiego. (1333-2-3)

Od Prezydyum Magistratu król. stołecznego miasta.

Lwów dnia 10 Lipca 1869.

Dla właścicieli młynów.

Całe urządzenie na jedną parę kamieni i para kamieni zagranicznych,

w zupełnie dobrym stanie, dające się zastósować do parowego lub wodnego Amerykańskiego młyna, jest z wolnej ręki do sprzedania. (1347-5-6)

Bliższą wiadomość otrzymać można listownie pod lit. **P. C.**, Tarnów N. 126.

Dr Medycyny i Magister Akuszeryi poszukuje posady stałej w jednem z miast w Galicyi.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu." (1294-3)

Rządzca dóbr, żonaty, życzy sobie objąć w Galicyi odpowiednią posadę. Tenże zarządzał już dobrami przez dłuższy czas w Szląsku i w W. Ks. Poznańskiem. Jest w stanie złożyć kaucyę. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadesłać do pana Klamann w Skubarczewo p. Orchowo w Poznańskiem. (1296-2-4)

Obwieszczenie.

N 1680. (1354-2-3)

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej, miastu Jasłu przysługującego — a to na czas od 1go Listopada 1869, aż do końca Października 1872 r., odbędą się w Magistracie tutejszym publiczne licytacye, to jest:

1sza dnia 4 Sierpnia,
2ga „ 26 Sierpnia,
3cia „ 16 Września 1869 r.

Każda o godzinie 10 przed południem, z ceną wywołania, jeżeli nie będzie załogi wojskowej w mieście, 6060 złr. w. austr. — zaś przez czas, jak długo załoga wojskowa w Jaśle się znajduje, 6300 złr. wal. austr.

Wadyum 10% wynosić będzie 606 złr., a względnie 630 złr. w. a.

Chęć licytować mających, zaprasza się do udziału za złożeniem wadyum powyższego w gotówce lub w papierach publicznych.

Z Magistratu król. miasta.

Jasło dnia 14 Lipca 1869.

Burmistrz:
Antoni Koralewski,

Losy miasta Stanisławowa,

z cztero-krotnem ciągnieniem do roku, z których najpierwsze odbędzie się już

dnia 15 Sierpnia r. b.

w oryginale po 28 złr. 50 cent. — Kwity na wpłaty częściowe wystawione przez Sothena w Wiedniu, po 3 złr., z prawem natychmiastowego korzystania z wygranej. i **Promessy** na też Losy po 1 złr. 50 cent. srzedaje

DOM HANDLOWY

(1366-1-3) ***F. J. Kirchmayer i Syn.***

DYREKCYA

KASY OSZCZĘDNOSCI w Krakowie,

podaje niniejszem do wiadomości, że połączony z tą Kasą

ZAKŁAD POŻYCZKOWY na zastawy ruchome,

udziela tymczasowo pożyczek na

wyroby srebrne i złote, na zegarki, korale i inne kosztowności.

Towary i przedmioty większej objętości dopiero wtenczas będą przyjmowane na zastaw, gdy urządzenie odpowiednich Składów ukończone zostanie, o czem osobnem Obwieszczeniem Publiczność zawiadomioną będzie.

Pożyczki udzielane będą w biórach Kasy Oszczędności przy Kleparzu pod L. 124, od godziny 9 do 1ej. (1365-1-3)

Główny Skład

Kitu do zębów,

Franciszka Bartoscha,

utrzymuje w Krakowie Apteka „pod Słońcem" Dra Floryana Sawiczewskiego. (1229-5-12)

100.000 Maszyn do szycia,

wyrabia rocznie największa na całym świecie Fabryka Maszyn do szycia

The Singer Manufacturring Comp. w Nowym-Jorku.

Od tej Fabryki przyjąłem jeneralną Ajencyę dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego, Galicyi i Szląska, i daję wszelką możliwą gwarancyę za nieprzewyższoną praktyczność i uznaną trwałość tych maszyn do szycia fabryki Singera niezbędnych tak dla rękodzielników, jako też dla użytku domowego.

Programów, Cenników i nauki udzielam bezpłatnie. Sposób przesyłki wedle yczenia. Ceny stale fabryczne.

W celu ułatwienia nabycia przyjmuję wypłaty także ratami.

Klemens Rosental,

jeneralny Ajent Maszyn do szycia w Nowym Jorku i właściciel Składów Ubiorów w Krakowie i Opawie.

w Krakowie / w Opawie } Rynek główny. (1357-2-)

Łatwiej mówić żeli go o bócie, ani-zrobić.



Pierwszy i największy Skład fabryczny

OBUWIA własnego wyrobu **EMANUELA STERNA w WIEDNIU**

Stadt Mariengasse Nr. 2,

zaleca ogromny wybór *najgustowniejszych wytwornie a szczególnie trwale* wykonanych towarów, z najrozmaitszego materyału i gatunków skór po następujących zadziwiająco niskich cenach.

kamaszki męzkie (853-16-)

kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
„ obsadz. skórką rękaw. złr. 5. 5.50, 6.
„ kołkami śrubami, kapami z poczworną podesz. złr. 6·50, 7·50 8. — z ros. lakieru, gładkie obsadzane, złr. 5, 5·50, 6, 7, 7·50. — z salonowego lakieru złr. 5, 5·50, 6, 6·50.
dto obs. kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50.
Kamaszki sukienne i pilśniowe dla cierpiących na nogi złr. 4·50, 5 50, 6, 6·50, 7.
Cielęce z 2ną podesz. nieprzem. zł. 6, 6·50, 7.
Buty wysokie jucht. i ciel. złr. 8·50. 9, 10, 12.

Kamaszki dla chłopców:
matowe, cielęce, złr. 2·20. 2·80, 3, 3·50.

Kamaszki damskie:
prunellowe, aksamitne z obcasikami, złr. 1.80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4.— now. kształ. złr. 3·50, 4, 4·50, 5, 6. — z gumami, złr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50 ze skóry matowej, kozłowej, glanc., ciel. z pół-podesz. złr. 3, 3·50, 3·80, 4.
dto z najlep. gat. zł. 4·50, 5, 5·50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, z podw. przyśrub. lipskiemi podeszw. złr. 4, 4·50, 5, 5·50, 6, 6·50, 7·50, 8.

Kamaszki dla dzieci:
aksam., prunell., skórkowe, 90 ct. do 3·50.

Kamaszki dla dziewcząt:
aksamitne, skórkowe i prunelowe złr. 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50, 3·80, 4.

Wielki Skład Kamaszków damskich z obcasikami kork, odzłr. 5 do 6.50 - obok wielu niewymienionych gatunków ze sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp.. zawsze w zapasie.

Cenniki na żądanie przesyłamy darmo.

Zamówienia według miary i naprawy będą najszybciej wykonywane. Polecenia zamiejscowe wypełniają się za pobraniem pocztą. Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

Padaczka jest wyleczalną!

„Wskazówka, żeby Epilepsyę (Padaczkę, padaczkowe kurcze) nie lekarskiemi, ale *uniwersalnym środkiem leczniczym,* w krótkim czasie radykalnie wyleczyć; wydana przez *Fr. A. Quante, właściciela fabryk w Warendorf w Westfalii,* posiadacza wielu honorowych odznaczeń itp.;" zawierająca zarazem *liczne,* częścią *urzędowo potwierdzone,* to jest *przysięgą poparte* świadectwa, i pisma dziękczynne od szczęśliwie wyleczonych, prawie z wszystkich europejskich krajów, jako też z Ameryki, Azyi itp., przesyłaną jest przez wydawcę bezpłatnie na opłatne zamówienia. (1252-2)

Poszukuje umieszczenia

Urzędnik, władający polskim i niemieckim językiem, który praktycznie wyuczył się **kupiectwa** w handlu żelaza, a następnie przez 10 lat był czynnym w **Kantorze** Fabryki Machin i Narzędzi rolniczych i Lejarni, gdzie jako Dysponent Zakładu zajmował się kalkulacyą wyrobów i materyałów fabrycznych, okrachunkiem wypłat robotników i całą z wydziałami temiż połączoną buchhalteryą i kasowością.

Bliższe szczegóły i kopie świadectw złożone są w Administracyi „Czasu." (1292-2-3)

Zdrój szczawowy Giesshüblerski „Króla Ottona."

Ten tak z lekarskiego względu pełen wartości, a jako napój odświeżający z winem jub bez tegoż tak ulubiony szczawik, rozsyłanym jest obecnie w całych i pół-kamionkach i flaszkach szklannych przez

Zakład zdrojowy Giesshüblerski,

Mattoni & Knoll w Karlsbadzie (Czechy)

(Własny skład w Wiedniu, Maximilianstrasse N 5) i przez wszystkie większe Handle mineralnych wód w kraju i za granicą. Broszury, przepisy użycia i cenniki bezpłatnie. (790-11-12)

Tak dobre jak złoto — jest talmi-złoto!

Klejnoty wieczyste.

TALMI GOLD.

Kto chce mieć te przedmioty prawdziwe, niech się zgłosi do handlu **Industrie-Halle w Wiedniu, Praterstrasse 16,**

Nie pomylić z Nr. 26.

Za trwałość wyrobu zaręcza się pisemnie.

Klejnoty brylantowe:
Najstaranniej wykonane, nawet znawca może być niemi zwiedziony, w oprawie z talmi-złota, udane brylanty, są najmisterniej szlifowane z kryształu, tak że żywy ich ogień nigdy nie niknie; i inne drogie kamienie są naśladowane.
1 brosza złr. 1·50, 2, 3, 4, 5.
1 para kulcz, 1·50, 2, 3, 4, 5,
1 para guziczków do koszul, złr. 1·50, 2, 3.
dto do rękawów 1·50, 2, 3.
1 szpil. do szala zł. 1, 1·50, 2, 3.
1 pierśc. bryl. zł. 1, 1·50, 2, 3,
1 krzyżyk j. naszyj złr. 1, 2, 3.

Klejnoty z talmi-złota.
1 łańcuszek złr. 1·50, 2, 2·50.
dto na szyję złr. 2·50, 3, 4,
1 zachwyc. naszyjnik damski z krzyżykiem złr. 1, 2.
1 brosz. 80c., zł. 1, 1·50, 2, 3, 4.
1 para kulczyków cent. 80, złr. 1, 1 50, 2, 3.
1 wiązka wisiorków do zegarka 40, 60, 80 cent.
1 medal. 50, 80c. zł. 1, 2, 3.
1 para guziczków do koszul cent. 30, 50, 80, złr. 1.
1 para guziczków do rękaw. ct. 40, 60, 80, złr. 1.
1 szpil. do szal. ct. 50, 80, złr. 1, 1·50, 2.
1 brosza z fotografią złr. 1, 2.

Klejnoty koralowe:
z podkładem z talmi-złota:
1 brosza złr. 1·50, 2, 3, 4, 5,
para kul. złr. 1. 1·50, 2, 3, 4, 5.
1 para guzików do koszul ct. 80, złr. 1, 1·50, 2.
dto do rękaw. złr. 1, 2, 3.
1 szpilka do szala złr. 1, 1·50
1 naszyjn. dam. złr. 2.50, 3, 4.
1 bransoletka złr. 2, 3, 3·50.
1 sznurek siekan. korali 16 c.
dto okrągłych 30 cent.

Klejnoty emaliowane
pysznie wykonane w ogniu emaliowane na talmi-złocie:
1 brosza złr. 1, 1·50, 2, 3,
dto z prawdz. koralem ozdob. emalią złr. 2, 3, 4. 5.
1 para kulcz. złr. 1, 1·50, 2, 3.
1 cały garnitur emaliowany: brosza z kulczykami, z brylantami złr. 3·50.
Para guzicz. do koszul cent. 60, 80, złr. 1.
dto emal. do rękaw. cent. 80, złr. 1, 2.
1 medal. 60c., zł. 1, 1·50, 2, 3.
1 pierśc. emal. 60, 80c., zł. 1, 2
1 łańcusz. dams. złr. 2·50, 3·50

Klejnoty z pereł
w filigranowej oprawie:
1 pierśc. z perł. złr. 2·50, 3, 4,
1 szpil. męz. z perłą złr. 1, 2, 3.
1 brosza złr 1·50, 2, 4, 5, 6,
para kulcz. złr. 1·50. 2, 3, 4, 5.
1 pyszny naszyjnik damski, z zamykaniem brylantowem, z serduszkiem brylantowem i rubin. złr. 3·50, 4, 5, 6, 8,

Klejnoty z Aluminium
złote i białe:
1 para kulczyków à la Eugenie złr. 2, 2·50. 3.
1 brosza à la Eug. zł. 2, 2·50 3.
Pierścień emal. z kamieniem bryl. 80c., złr. 1·50.

Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe!

1 prawdz. ang. w ogniu złocony srebrny żegarek, chronometr, z podwójną emaliow. z kryszt. szkłem, wraz z praw. łańcuszkiam z talmi-złota, medalionem, wszystko to koszt. 20 złr. z futerałem.

1 prawdz. angiel. srebr. zegarek chronometr, z podwójn. kopertą i kryszt. szkłem, minutnikiem i medalionem w futerale 17 złr.

Ang. srebr. **Zegarek cylindrowy** z kryszt. szkłem, minutnikiem, z łańcuszk. i medalionem, w futerale 10 sgr.

Te same Zegarki cylindr. pięknie **w ogniu złocone,** z niklowym werkiem 12 złr.

Srebrny zegarek kotwicowy z kryształ. szkłem i odskakiwaniem 15 złr.

Srebr. zegarki kotwico. bez kluczyka do nakręc. z kryszt. szkłem, z pięknym futerałem drew. 26, 28, 30 złr.

Te same złote 65, 75 65 zł.

Zegarki damskie srebre, z kryszt. szkłem, miniaturowe, w ogniu złoc., z łańcuszkiem na szyję, wszystko za 15 złr.

Te same z podw. kopertą i łańcuchem na szyję 18 złr.

Zegarki damskie cylindrndrowe srebr., pięknie w ogniu złocone 20 złr.

Złote (Nr. 3 złoto) z odskak. kopertą z kryszt. szkłem 22, 24, 25, 27 złr.

Zegarki z talmi złota, z podw. kopertą, minutnikiem, kryształ. szkłem i niklowym werkiem, z prawdz. łańcusz. z talmi-złota z medatlonem, wszystko w futerale 15 złr.

Pyszne **Pozytywki grające, Melodiony,** grają najnowsze kompozycye Mayerbeera, Offenbacha, Straussa, Ziehrera it.p. 1 sztuka z 4ma aryami złr. 7·50, 1 szt. z 8ma aryami złr. 10·50, z szt. z 6a aryami, z aparatem tremolo, z mandoliną, dzwonkami i niebiańskiemi głosami 19 złr; ta sama z 12a aryami 25 złr.

Stoliki do pisania miniaturowe z muzyką 15 złr.

Duże pyszne **Szkatułki na cygara** z muz 15, 18 złr

Albumy fotograficzne z muzyką 10, 12, 15 złr.

Tabakierki grające 7 złr. — Pożytywki dla ptaków z czystym głosem po złr. 4, 4·50, 5, 6, po 4, 6 z 8ma aryami.

Za wyżej wymienione zegarki kieszonkowe daje się 5-letnie zaręczenie.

Jednolite klejnoty złote:

1 pierścień z prawdziwą perłą złr. 1·80
1 dto z turkus. i perłą 2·50
Pierścionki z różnemi kamieniami, jak chryzoprasem, turkusem, jaspisem, złotym opalem, złr. 2·50, 3, 4, 5.
Sygnety wielkie, złote jednolite, z kamieniami do grawirowania złr. 3·50, 4, 5, 6,
Ciężkie pierście. złote z prawdziwemi siedmiogrodzkiemi dyamentami po 5, 6, 7, 8 złr
Te same pierścienie z praw. dyament. po 12, 15, 20, 25 zł.
Te same z prawdz. perłami złr. 4, 5, 6. 8.
Kulczyki złote, parą złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10.
Kulczyki złote prawdziwemi siedmiogrodzkiemi dyamentami złr. 7, 8, 10, 12.
Brosze złote po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7 do 12.
Całe garnitury, brosze i kulczyki złote w futerale złr. 6, 8, 10, 15 do 30,
Guziczki do koszul złote, para złr. 1·80, 2·50, 3, 4, 5.
Guziczki do rękawów, para złr. 3·50, 4, 5.
Szpilki męzkie do szala, złr. 1·30, 2, 3, 4, 5.
Zachwycające złote naszyjniki po złr. 5·50. 6, 8.
Krzyżyki złote z aksamitkami po złr. 1·50, 2, 3, 4 do 6.
Medaliony złote, jednolite po złr, 2·50, 5, 6 8, 10
Prawdziw koralowe krzyżyki ze złotem po złr. 1·50.
Złote łańcuszki do zegarka, męzkie i damskie krótkie, złr. 13, 18, 20 do 30. długie po złr. 20, 25, 30, 40. 60 do 200.
Zamykadła złote, cnt. 80, złr. 1, 1·50, do 2.
Obrączki ślubne po złr. 2, 4, 5 i 6 złr. (850-6-12)

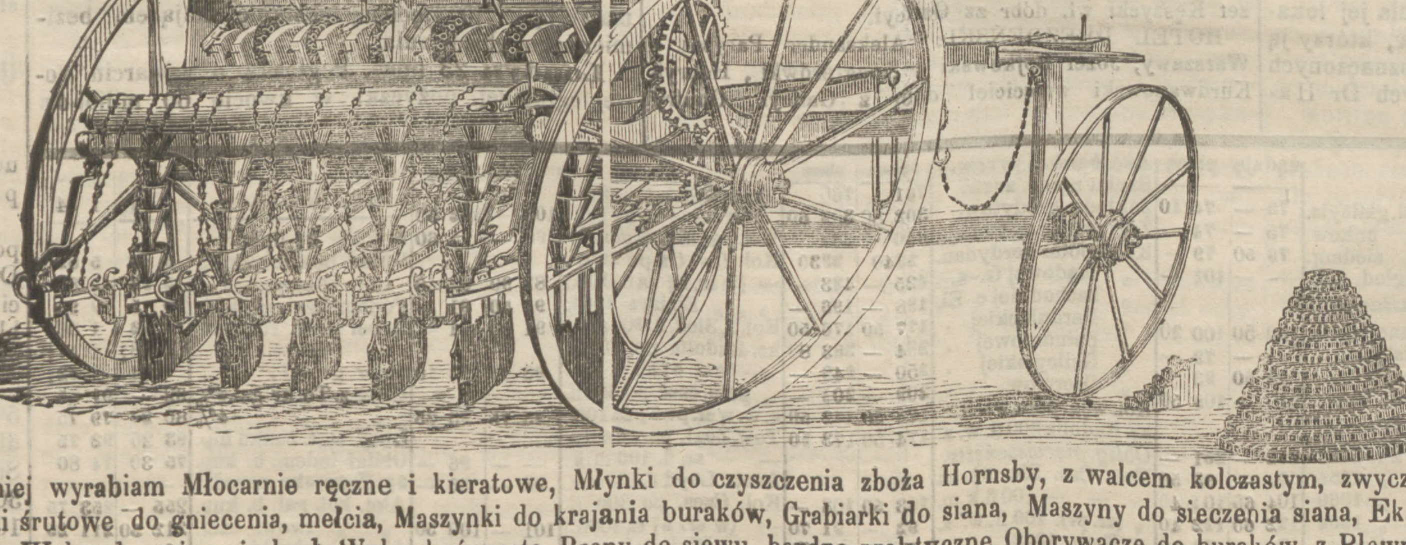
Uprasza się Szanowną Publiczność w jej interesie, aby z zamówieniami udawała się wprost pod adresem: „**Industrie-Halle in Wien, Praterstrasse 16,** gdzie tylko wtenczas możemy zaręczyć za prawdziwość towarów.

Nieustające zlecenia od setek długoletnich odbiorców ze wszystkich części monarchii, Niemiec, Rosyi. Włoch i całego Wschodu, dowodzi szybkiego i rzetelnego wypełniania poleceń zamiejscowych. Obrazowane cenniki opłatnie i darmo.

Opuściwszy dla braku miejsca poprzednio trzymane przezemnie lokale fabryczne na Alserstrasse, Sensengasse Nr. 6, ukończywszy w mej własnej Fabryce postawienie Maszyny parowej i wszelkich innych Maszyn pomocniczych, mam zaszczyt zalecić mój Zakład Szanownym Panom Gospodarzom do dostawy wszelkiego rodzaju Maszyn gospodarskich i Narzędzi rolniczych, zwracając szczególniej uwagę na poprawioną, wedle najnowszych doświadczeń, słynną

Maszynę do siewu rzędowego,

na 7, 9, 11, 13 do 15 rzędów, na żelaznych lub drewnianych kołach, z rozsypywaniem nawozu lub bez niego.



Niemniej wyrabiam Młocarnie ręczne i kieratowe, Młynki do czyszczenia zboża Hornsby, z walcem kolczastym, zwyczajne Młynki śrutowe do gniecenia, mełcia, Maszynki do krajania buraków, Grabiarki do siana, Maszyny do sieczenia siana, Ekstyrpatory, Walce do gniecenia brył, Walce kończaste, Brony do siewu, bardzo praktyczne Oborywacze do buraków, z Plewnikami lub bez nich, Okopywacze 1-, 3-, 4- lub 5-rzędowy, oraz najwięcej używane Pługi i Brony. — Oprócz tego wyrabiają się wszelkie najnowsze Maszyny, wykonywują się wszelkie przeróbki i naprawy, niemniej załatwia się wystawy Maszyn.

Donosząc o tem Szanownej Publiczności, upraszam o dalsze łaskawe względy, a będę się starał dobrym materyałem i rzetelną robotą, trwałą konstrukcyą mych worobów, jak niemniej niską ceną odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, a zarazem odpowiedzieć na zaufanie we mnie położone. — Cenniki na żądanie bezpłatnie. — Do łaskawego zwiedzania mej Fabryki, mogą być użyte powozy towarzyskie, stojące na Freiung, a które koło mej Fabryki przejeżdżają.

Franc. Kugler,

(1330-2-3) Fabryka Maszyn i Narzędzi rolniczych w Wiedniu, Währing, Hauptstrasse Nr. 57

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Westphalia	we **Srodę**	28 Lipca	rano	**Allemania**	we **Srodę**	18 Sierpnia
Hamonia	dto	4 Sierpnia		**Holsatia**	dto	25 Sierpnia
Silesia	dto	11 Sierpnia		**Germania**	dto	1 Września

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.

Cena przewozu towarów: Ł. 2. od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1314-1-)

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff."**

i między **Hamburgiem i Nowym Orleanem**

na wycieczkę do **Hawru i Hawanny,** napowrót do **Hawanny** i do **Hawru** przytykając.

Saxonia	25 Września	**Teutonia**	20 Listopada
Allemania	23 Października	**Saxonia**	18 Grudnia.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **180** — drugi kajuta tal. **120** — międzypokład tal. **55** — **Cena przewozu towarów:** 2 Ł. od beczki o 40 stopach kub. hamburskich z opuszczeniem 15% (Primage).

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** w WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. 17 i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Czcionkami Drukarni „Czasu" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*